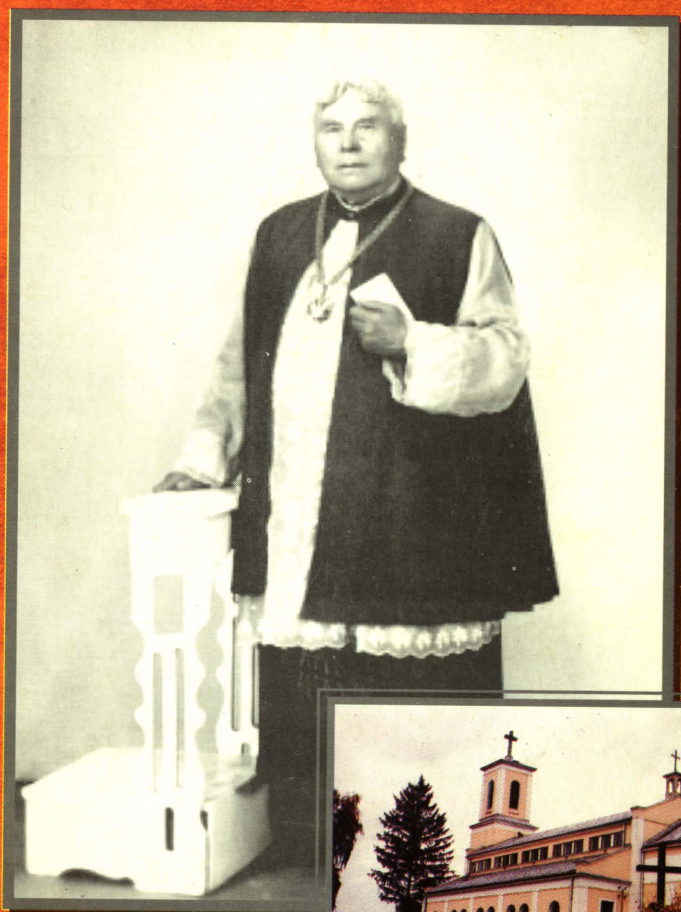


DUSZPASTERZ I SPOŁECZNIK



WSPOMNIENIA O KSIĘDZU KANONIKU
KAZIMIERZU DYMITROWICZU

KS. WIESŁAW PIŃCZUK

(Praca zbiorowa)

DUSZPASTERZ I SPOŁECZNIK

**WSPOMNIENIA O KSIĘDZU KANONIKU
KAZIMIERZU DYMITROWICZU**



RADZIKÓW WIELKI 2003

© Copyright by ks. mgr Wiesław Pińczuk
Radzików Wielki 2003 r.

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 152345000001

Praca zbiorowa:

Ks. Wiesław Pińczuk - redaktor prowadzący
Ks. dr Ryszard Borkowski
Karolina Wierzejska
Józef Lipiński
Amelia Izdebska

Skład komputerowy: **Wojciech Dębski**

Projekt okładki: **Dariusz Goździak**

Korekta: mgr **Magdalena Soszyńska**

Druk i oprawa: **Zakład Poligraficzny A. i K. Wysokińscy**
21-500 Biała Podl., ul. Milcarka 5

Wyrażam swoją głęboką i niezmierną wdzięczność tym wszystkim, którzy przez osobistą, fachową pomoc lub finansowe poparcie przyczynili się do wydania tej publikacji

Autor

ISBN 83 - 912105 - 4 - 5



KURIA DIECEZJALNA SIEDLECKA

ul. Piłsudskiego 62, 08-110 Siedlce

tel. (0-25) 644-21-95; 632-31-26; fax 644-87-44

Siedlce, dnia 18 sierpnia 2003 r.

L.dz. 686/2003

Wielebny

Ksiądz Wiesław Pińczuk

**Proboszcz parafii p.w. św. Jana Chrzciciela
w Radzikowie Wielkim**

W odpowiedzi na pismo z dnia 21 lipca br. uprzejmie powiadamiamy, że Biskup Siedlecki, biorąc pod uwagę opinię cenzora diecezjalnego, zezwolił na wydanie drukiem książki p.t. „Duszpasterz i społecznik, wspomnienia o Księdzu Kanoniku Kazimierzu Dymitrowiczu”.

Na wstępnej stronie każdego egzemplarza należy umieścić następujący tekst:

„Za zgodą władzy kościelnej”

Siedlce, dnia 18.08.2003 r.

L.dz. 686/03

Kancelarz

Słowo wstępne

Pan Bóg powołuje każdego człowieka do życia w określonym miejscu i czasie. Zadaniem każdego z nas jest rozpoznanie i zrealizowanie powołania Bożego.

Ksiądz kanonik Kazimierz Dymitrowicz przykładowie spełnił to zadanie. Wzorowy duszpasterz i społecznik na trwałe zapisał się w pamięci znanych mu ludzi, którzy zdecydowali się napisać o nim wspomnienia oraz przedstawić kalendarium jego życia dla zachowania tych wydarzeń w pamięci dla przyszłych pokoleń jako przykład do naśladowania.

Często poznajemy miejsca i studiujemy historyczne wydarzenia z odległych miejscowości i bardzo oddalonych w czasie.

Tymczasem jakże często małe miasta i wsie mają piękne karty historii, nad którymi nie zawsze zastanawiają się nawet ich mieszkańcy. Warto rozglądać się wokół siebie i szukać tego, co było i jest u nas dobre i piękne oraz poznawać życie wartościowych ludzi żyjących przed nami by ubogacić się ich postawą życiową.

Niewątpliwie ci ludzie uczą nas swoistej mądrości. Dlatego tak ważne jest również przybliżanie sobie bezpośrednich miejsc i osób, z którymi mieliśmy kontakt my sami lub nasi najbliżsi.

Ważne jest przybliżanie wiedzy o naszym środowisku, o naszych okolicach, które niby znamy, ale jednak nie zawsze dość dobrze. O czasach dawnych i współczesnych, o zdarzeniach składających się na naszą historię, o ludziach ją tworzących. Znane jest powiedzenie „Cudze chwalicie swego nie znacie; sami nie wiecie co posiadacie”.

Potrafimy wymienić więcej znanych nazwisk artystów, poetów, sportowców z kraju i z zagranicy niż z naszego własnego środowiska. Po co to czynimy? Aby ocalić od zapomnienia, oddać im należny szacunek. Wszystko przemija. Pamięć ulega zatarciu. Warto jednak pewne wydarzenia i postacie utrzymywać, choćby słowem pisanym, aby po latach mieć bezcenne źródło informacji.

Parafia pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Radzikowie

Wielkim powstała w 1931 roku, a w 2001 roku przeżywała siedemdziesiątą rocznicę swojego istnienia. Ksiądz kanonik Kazimierz Dymitrowicz ostatni etap swojego życia, prawie ćwierć wieku, poświęcił tej parafii i miejscowości. Dzieje parafii, postawa kapłanów i wiernych dowodzą, że wiara w Boga i przywiązanie do tradycji jest wielką siłą moralną, która wyzwala w człowieku najlepsze wartości, pomaga przetrwać przeciwności losu, uczy miłości do Boga, człowieka i ojczyzny.

Warto o tym pamiętać na początku XXI wieku, w dobie laserów i komputerów, gdy goniący za zyskiem człowiek, tak łatwo zapomina o tym, co dobre, piękne i szlachetne i nie potrafi odróżnić prawdy od fałszu, dobra od zła. Uważa, że prawa stanowione przez człowieka są ważniejsze od prawa naturalnego, prawa Bożego; że posiadanie wartości materialnych daje poczucie bezpieczeństwa i czyni człowieka szczęśliwym. Tymczasem przykłady ludzi, którzy poświęcili swe życie Bogu i bliźnim uczą, że w życiu ważniejsze jest to, jakim się jest, aniżeli to, co się posiada.

W niniejszym zbiorze wspomnień zebrano wiele dostępnych pamiątkowych fotografii, które przybliżają codzienne życie oraz duszpasterską posługę wieloletniego duszpasterza parafii Radzików Wielki.

Działalność tego kapłana nie tylko ograniczała się do zadań czysto religijnych, ale i wielu inicjatyw społecznych między innymi:

- przedstawiał programy o tematyce religijno-patriotycznej w wykonaniu dzieci i młodzieży dla parafian i innych odległych miejscowości

- był organizatorem i budowniczym świątyni parafialnej, świadczy o tym tablica umieszczona w kruchcie kościoła

Postać tego kapłana parafianie zachowali w żywej pamięci nazywając jego imieniem centralny plac w miejscowości Radzików Wielki. Rodzice, dzieci, młodzież i mieszkańcy parafii jednogłośnie wybrali tego kapłana 3 grudnia 1997 roku na patrona szkoły podstawowej. W 70-tą rocznicę istnienia parafii 10 listopada 2001 roku został odsłonięty pomnik patrona szkoły księdza kanonika Kazimierza Dymitrowicza.

Pamięć o tym wielkim kapłanie pozostała w świadomości

wielu parafian w licznie ofiarowanych mszach świętych, modlitwach „wspominkowych” a także w trosce o jego grób na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Niniejszy zbiór wspomnień jest pracą zbiorową wielu osób, dlatego pragnę wszystkim, zarówno duchowieństwu jak i osobom świeckim jak najserdeczniej podziękować za wszelki trud poniesiony dla wspólnego dobra.

Słowa wdzięczności i podziękowania składam autorom poszczególnych wspomnień:

Księdzu prałatowi Ryszardowi Borkowskiemu, byłemu wicerektorowi Wyższego Seminarium Duchownego i wikariuszowi biskupiemu ds. laikatu, a obecnie: dyrektorowi Bursy św. Stanisława Kostki w Siedlcach, diecezjalnemu referentowi ds. ekumenizmu, kierownikowi Działu Instytutów Życia Konsekrowanego, Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich przy Kurii Diecezjalnej w Siedlcach.

Pani Karolinie Wierzejskiej, katechetce szkoły podstawowej i gimnazjum w Radzikowie Wielkim

Panu Józefowi Lipińskiemu, prezesowi Rady Parafialnej i byłemu skarbnikowi Komitetu Odbudowy Kościoła

Pani Amelii Izdebskiej, byłej dyrektorce szkoły podstawowej w Piórach Wielkich

Pani Marii Leszczuk, byłej nauczycielce szkoły podstawowej w Radzikowie Wielkim

i bardzo wielu innym osobom, które w różny sposób przyczyniły się do powstania tych wspomnień.

Niech miłosierny Bóg wszystkim hojnie wynagrodzi. Specjalne podziękowanie należy się mieszkańcom parafii i szkole, którzy aktywnie włączyli się w zebranie pamiątkowych zdjęć i innych materiałów.

*„Kochany Księżę Kanoniku, byłeś dla nas miłością
i drogowskazem. Nauczyłeś nas być dobrymi i uczciwymi ludźmi.
Wpajałeś w nas wiarę w Boga, nadzieję i wielką miłość.
Pozostaniesz na zawsze w naszych sercach.”*

ks. Wiesław Pińczuk

*- Wspomnienia ukazują się
w pamiątkowym 2003 roku
srebrnego jubileuszu kap-
łaństwa księdza Wiesława
Pińczuka, proboszcza parafii
Radzików Wielki.*

*- Najwyższemu Bogu mojemu
składam dzięki przez Jezusa
Chrystusa za dar życia
i wielką łaskę 25-letniej
posługi kapłańskiej w Koś-
ciele Świętym.*



Radzików Wielki, 24 czerwiec 2003 r.



Słowa podziękowania

w Radzikowie, podczas której wygłosił homilię nawiązującą do liturgii dnia. Powołując się na list św. Pawła do Tytusa przypomniał licznie zebranym wiernym parafii, nauczycielom i uczniom, a także przybyłym na tę uroczystość zaproszonym gościom, że każdy z nas powinien „być podporządkowany władzom zwierzchnim i słuchać ich”. Ta trudna rezygnacja z własnych pragnień, przekraczanie siebie w służbie dla Boga i bliźnich, z wolnego wyboru tracenia życia dla siebie na rzecz życia we wspólnocie, pomaga człowiekowi prawdziwie realizować własne powołanie, czyli żyć w prawdzie.

Po modlitwie Bogusława Wielogórska w imieniu rodziców, dzieci, młodzieży i całej wspólnoty parafialnej podziękowała za dar Najświętszej Eucharystii i poprosiła o poświęcenie krzyży i uroczyste otwarcie gimnazjum:



Uroczystość otwarcia gimnazjum przez przecięcie wstęgi. od lewej stoją: Lidia Izdebska - dyrektor szkoły, Jolanta Wierzejska wicedyrektor, ks. bp. Zbigniew Kiernikowski - ordynariusz siedlecki, p. Andrzej Piotrowski burmistrz miasta i gminy Mordy

Przez Serce Naszej Niepokalanej Matki dziękujemy Bogu w Trójcy Św. Jedytnemu za dar uczestniczenia w Najświętszej Eucharystii, sprawowanej przez Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Ordynariusza. „Bóg zapłać” Drogiemu Arcypasterzowi, za znalezienie czasu dla nas, za przybycie i posługę uświęcającą nas wszystkich. Prosimy serdecznie o poświęcenie krzyży, które zawiesimy na ścianach naszego gimnazjum, również o uroczyste otwarcie gimnazjum nr 2 w Radzikowie Wielkim, poświęcenie gmachu gimnazjalnego, aby nowe pokolenia, które będą zdobywać wiedzę, mogły też wzrastać w łasce u Boga i u ludzi.

Ks. biskup dokonał również poświęcenia krzyży, otwarcia i poświęcenia nowo wybudowanych 3 sal dydaktycznych, biblioteki szkolnej, sanitariatów, pokoju nauczycielskiego i pomieszczenia dla logopedy. Następnie w największym pomieszczeniu szkolnym w sali gimnastycznej gospodarz całej uroczystości Burmistrz



Gminy Mordy p. Andrzej Piotrowski powitał wszystkich obecnych: przedstawicieli duchowieństwa, parlamentarzystów, władze wojewódzkie, powiatowe, samorządowe i oświatowe. Podziękował im za przybycie i za okazaną pomoc, bez której obiekt by nie powstał. Następnie p. burmistrz udzielił głosu przybyłym gościom, którzy w swych przemówieniach podkreślili, jak wielkim zdarzeniem jest szerzenie oświaty w małych miejscowościach i wychowanie młodzieży do wzniosłych ideałów.

Wszyscy zebrani wysłuchali z uwagą montażu słowno-muzycznego, którego motto stanowiły słowa Jana Pawła II skierowane do młodzieży **„Prawdziwie wielki jest ten człowiek, który chce się czegoś nauczyć”**.

Piękne wykonanie i wyjątkowo bogata treść wzbudziły wielkie uznanie wśród obecnych. Po odśpiewaniu hymnu szkoły, w którym słyszeliśmy m.in. „czuwajmy, aby wróg nie zmylił naszych dróg”, „niech kocha brata brat”, „niech kwitnie zgody kwiat”.

Uczestnicy uroczystości i zaproszeni goście wzięli udział



Montaż słowno - muzyczny w sali gimnastycznej



Uczestnicy uroczystości

w przygotowanym obiedzie na terenie szkoły. Serdeczne pożegnanie było okazją do następnych zaproszeń i poczuciem więzi, która przedziwnie w naszym życiu łączy to co jest Boskie z tym co jest ludzkie.

Dla każdego z nas pozostaną w pamięci żywe wspomnienia z przeżytego święta i wdzięczności ks. biskupowi ordynariuszowi za życzenia widniejące w kronice szkoły: **„Życzę wszystkim, którzy tutaj będą pracowali nad kształceniem i wychowaniem młodzieży, by mogli cieszyć się obfitymi owocami swej pracy. Młodzież niechaj doświadcza Światła Ducha Świętego i mocy Bożej uzdalniającej do godnego i pobożnego życia”.**

(Polskie Echo Katolickie Nr 48/387 z dnia 27.XI 3.XII.2002 r. s.2)



Pamiętkowe zdjęcie przy kościele dn. 13 XI 2002 r.. od lewej:

- ks. kanonik Stanisław Wojewódzki z Mordów
- pan Stanisław Kuszaj, artysta plastyk, wykonawca witraży w kościele parafialnym
- ks. Wiesław Pińczuk, proboszcz parafii Radzików Wielki
- ks. biskup Zbigniew Kiernikowski, ordynariusz siedlecki
- ks. kanonik Stefan Duda, proboszcz parafii Mordy
- ks. Maciej Głasek, proboszcz parafii Krzymosze
- ks. prałat Jan Siekierko ze Zbuczyna
- ks. prałat Ryszard Borkowski, dyrektor Bursy św. Stanisława w Siedlcach



DOKUMENTACJA FOTOGRAFICZNA

Zdjęcia z życia parafii

Poświęcenie kościoła w Radzikowie Wielkim - 29 VI 1960 r.

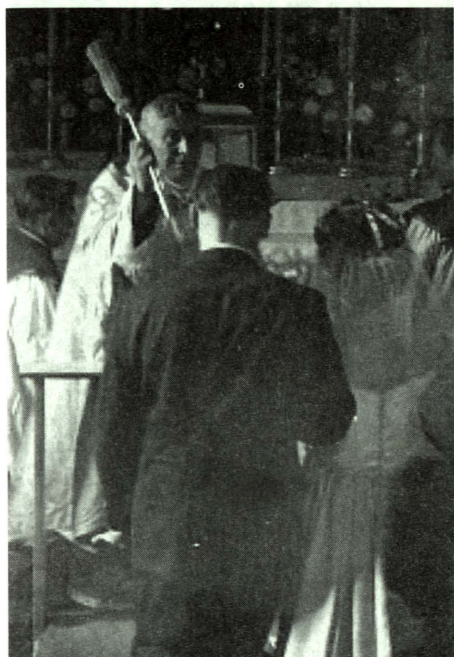








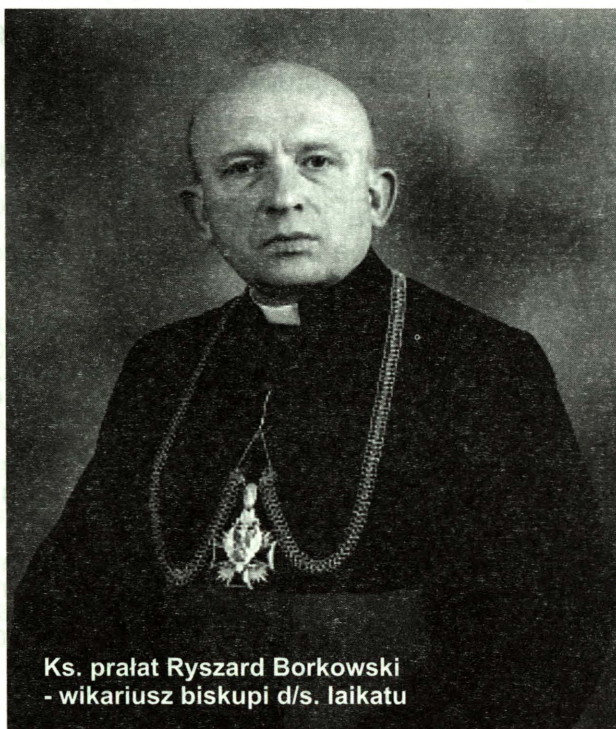
Ślub Teresy Borkowskiej i Zbigniewa Wacława Lecha
w zabytkowej kaplicy murowanej 27 IX 1958 rok



Do mszy świętej posługuje ministrant Stanisław Radzikowski

Ks. kanonik Kazimierz Dymitrowicz - wielki kapłan i społecznik

Na zebraniu uczniów, rodziców i nauczycieli, w Szkole Podstawowej w Radzikowie Wielkim, dnia 3 grudnia 1997 roku podjęto jednomyślną decyzję o wyborze patrona szkoły. Został nim długoletni proboszcz w Radzikowie Wielkim, ks. kanonik Kazimierz Dymitrowicz. Dla upowszechnienia zasług tego wielkiego kapłana i działacza społecznego, pani Lidia Izdebska, dyrektorka szkoły, zwróciła się do Kurii Diecezjalnej w Siedlcach (pismo z dn. 22 stycznia 1998 r.) z prośbą o udzielenie dokładniejszych informacji o życiu i pracy ks. K. Dymitrowicza. Niniejszym wypełniając wolę Kurii, czynię odpowiedź na oczekiwania społeczności szkoły i parafii w Radzikowie.



**Ks. prałat Ryszard Borkowski
- wikariusz biskupi d/s. laikatu**

**Uroczystości 70 - lecia parafii Radzików Wielki, odsłonięcie
pomnika patrona szkoły i poświęcenia kamienia węgielnego
pod budowę gimnazjum 10 XI 2001 r.**



Czuwanie przy grobie ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza





Uroczyste wejście do świątyni



Liturgia eucharystyczna

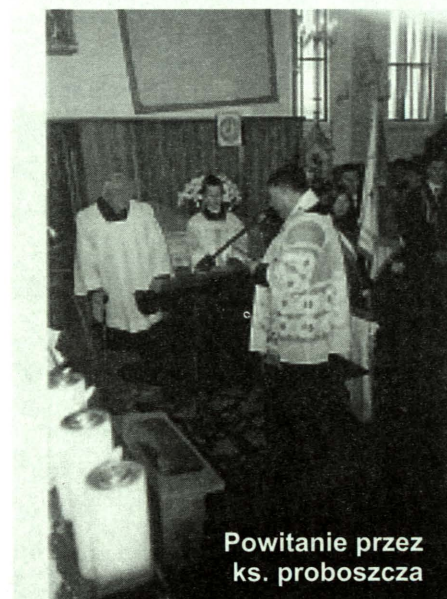




Powitanie biskupa przez
dzieci i młodzież



Powitanie biskupa przez
prezesa Rady Parafialnej
Józefa Lipińskiego



Powitanie przez
ks. proboszcza





Koncert chóru miasta Siedlce - kościół w Radzikowie Wielkim



Chór Miasta Siedlce





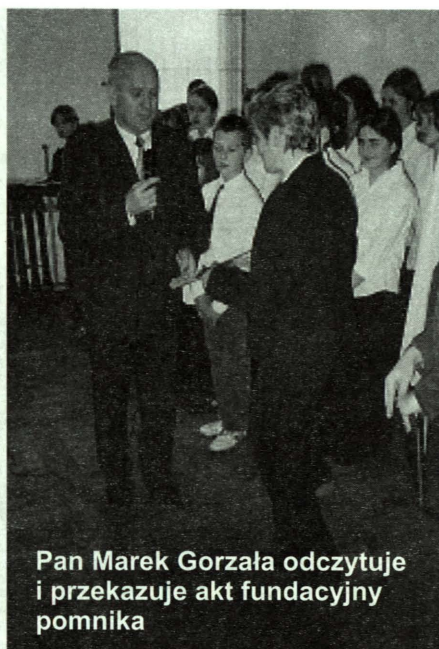
Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę budynku gimnazjum



Odślonięcie pomnika księdza kanonika Kazimierza Dymitrowicza
patrona szkoły w Radzikowie Wielkim



Poświęcenie pomnika



Pan Marek Gorzała odczytuje
i przekazuje akt fundacyjny
pomnika



Na akcie erekcyjnym składa podpis ks. Wiesław Pińczuk



Podpisy składają: bp. Jan Mazur i dyr. szkoły Lidia Izdebska



Ks. Kazimierz Dymitrowicz objął probostwo w Radzikowie Wielkim **na tymczasowo** w 61 roku życia. Ani spodziewał się, że będzie administrował parafią przez 20 lat i tak wiele napracuje się. Od zaraz zabrał się do upiększania starej, drewnianej świątyni, wybudowanej w latach trzydziestych obecnego stulecia przez pierwszego proboszcza Radzikowa, ks. Jana Czajkę. Gruntownie odmalował kościół od strony zewnętrznej i wewnętrznej; odnowił piękne zabytkowe ołtarze (dar starego kościoła w Rykach), zakupił kilka feretronów, chorągwie, ułożył w kościele posadzkę terakotową. Zakupił agregat prądowłóczy i zainstalował w kościele światło elektryczne, co wywołało niemałą sensację, ponieważ okolica jeszcze przez długie lata nie była zelektryfikowana i wielu ludzi nie wyobrażało sobie istnienia innego oświetlenia jak tylko za pomocą lampy naftowej.

W dniu 22 marca 1957 roku, gdy wszystko było gotowe, nieoczekiwany pożar kościoła zaprzepaścił dotychczasowe starania. W wieku 67 lat trzeba było przystąpić do budowy nowej, murowanej świątyni. Ale zacznijmy od początku.

Ks. K. Dymitrowicz, syn Rafała i Julii z Kotowiczów, **urodził się 1 stycznia 1890 roku na Litwie**, w powiatowym mieście ziemie kowieńskiej- **Nowoaleksandrowsku**, gdzie przyjął sakrament chrztu w parafialnym kościele **6 stycznia** tegoż roku. W licznej rodzinie był ósmym, przedostatnim dzieckiem. Byłem świadkiem jego osobistego spotkania w domu rodzinnym z najmłodszą siostrą, po 50 latach rozłąki, gdy już nie żyli ani rodzice, ani pozostałe rodzeństwo. Tych dwoje najmłodszych z trudem



Msza Święta była transmitowana
przez Katolickie Radio Podlasie



Wspólny obiad



Msza w przykościelnej kaplicy



Ks. kanonik był powszechnie lubiany i szanowany





I Komunia Święta okazja do utrwalania radości na zdjęciu wspólnym z rodziną p. Tchórzewskich z Kornicy. Helena Biarda w ciemnym stroju.



Codzienne spotkania z parafianinem Dominikiem Pióro



Serdeczne powitanie z posłem ziemi siedleckiej
p. Mieczysławem Róg Świostkiem



Pierwsza budowla to: Grota NMP z oświetlonym krzyżem i fontanna
- obok drewniana dzwonnica



Msza święta przed cudownym obrazem Matki Bożej Miłosierdzia
w Ostrej Bramie w Wilnie



Ks. kanonik jednoczył nas w solidarnej pracy i wspólnym budowaniu

PRZYGOTOWANIA PARAFII DO 70-LECIA ISTNIENIA

listopad – grudzień 2000r.

- ❖ odnowiono wnętrze plebanii
- ❖ założono nową radiofonię w kościele parafialnym,

kwiecień – maj 2001r.

- ❖ dokonano remont zabytkowej kaplicy z 1905r, pomalowano kaplicę wewnątrz i na zewnątrz,
- ułożono posadzkę,
- wyposażono kaplicę w ołtarzyk i obrazy.

czerwiec – lipiec – sierpień 2001r.

- ❖ odnowiono wnętrze kościoła,
- malowanie i złocenie ołtarza głównego i soborowego, ołtarzy bocznych, organów i ambony,
- pomalowano sufit i ściany świątyni,
- założono dodatkową instalację elektryczną na ołtarzu głównym i bocznych,
- polakierowano boazerię, ławy, konfesjonały oraz drzwi kościoła,

wrzesień – październik 2001r.

- ❖ odnowiono plebanie na zewnątrz,
- pomalowano dach, bramy wjazdowe i barierki,
- ❖ na dziedzińcu szkolnym postawiono pomnik patrona szkoły K. Dymitrowicza,
- ❖ zbudowano zadaszony ołtarz polowy przy grobie ks. Kan. K. Dymitrowicza,
- ❖ zamontowano dwa witraże w oknach prezbiterium kościoła,

KSIĘŻA PROBOSZCZOWIE PARAFII RADZIKÓW WIELKI

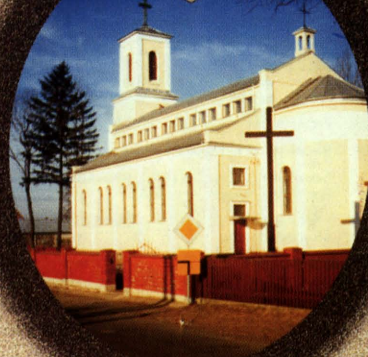
1. ks. Jan Czajka 1931-1936
2. ks. Stefan Traczuk 1936-1940
3. ks. Bolesław Górski 1940-1942
4. ks. Zygmunt Wachulak 1942-1948
5. ks. Stefan Gruszecki 1948- 1949
6. ks. Antoni Paduch 1949-1950
7. ks. Mieczysław Patejuk 1950- 1951
8. ks. kanonik Kazimierz Dymitrowicz 1951-1971
9. ks. Henryk Nowosielski 1971-1984
10. ks. Henryk Drozd 1984-1991
11. ks. Roman Wiszniewski 1991-1998
12. ks. Kazimierz Nowak 1998-2000
13. ks. Wiesław Piłczuk - od 28 X 2000r.

BRACTWA I STOWARZYSZENIA KATOLICKIE

- Rada Parafialna,
- Zgromadzenie Oblatów św. Benedykta,
- Trzeci Zakon św. Franciszka,
- Bractwo Najświętszego Sakramentu,
- Kółka Różańcowe: dziecięce, młodzieżowe, żeńskie i męskie,
- Ministranci i Lektorzy – Liturgiczna Służba Ołtarza,
- Dzieci Maryi – Stowarzyszenie Młodzieży Maryjnej

ŻYCIE RELIGIJNE PARAFII I INICJATYWY DUSZPASTERSKIE

- ❖ W Święto Miłosierdzia Bożego gościliśmy siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, do którego należy kilka siostr z naszej parafii. Był propagowany i rozdawany cudowny medalik oraz założone Stowarzyszenie Dzieci Maryi.
- ❖ W okresie Bożego Narodzenia w uroczystość NMP Królowej Polski oraz w Święto Niepodległości w kościele oraz w szkole odbywają się nabożeństwa i akademie religijno-patriotyczne z udziałem dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych i gimnazjów.
- ❖ Każdego roku 15 sierpnia w Chojnie Ostojkiej przy grobie żołnierza Wojciecha Kaczmarczyka jest odprawiana uroczysta Msza św. za Ojczyznę z udziałem kombatanatów, orkiestry i młodzieży szkolnej, która przygotowuje akademię patriotyczną.
- ❖ Systematycznie obchodzone są w parafii pierwsze piątki i soboty miesiąca, w czasie których kilkadziesiąt osób przystępuje do Komunii św..
- ❖ W każdą pierwszą niedzielę miesiąca po Mszy św. o godz. 10.00 odbywa się adoracja Najświętszego Sakramentu, a w okresie letnim także Procesja Eucharystyczna.
- ❖ W okresie letnim od maja do października 13 dnia miesiąca odbywają się Procesje Fatimskie z lampionami ulicami naszej osady.
- ❖ Dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjum uczestniczą podczas adoracji w wielkim tygodniu i nabożeństwach różańcowych w październiku.



70 LAT ISTNIENIA PARAFII ŚW. JANA CHRZCICIELA W RADZIKOWIE WIELKIM

1931 - 2001

rozpoznało się. Trzeba było wspominać płomienne kazania z początków kapłaństwa i niektóre charakterystyczne epizody życiowe, aby rozwiać ostateczne wątpliwości związane z identyfikacją, nie obyło się bez łez.

Ukończywszy szkołę powszechną i progimnazjum, młody Kazimierz wstąpił do **Seminarium Duchownego w Petersburgu w r. 1910**, za czasów zarządzania diecezją mohylewską przez arcybiskupa Kluczyńskiego. **Święcenia kapłańskie otrzymał 15 maja 1915 roku**. W tymże 1915 r. został zamianowany wikariuszem w powiatowym mieście **Słuck**, w guberni mińskiej. Spotkało go w ten sposób duże wyróżnienie, bowiem otrzymał pierwszą placówkę w bliskości domu rodzinnego, a mogło być inaczej: diecezja mohylewska sięgała aż do Władywostoku, dokąd - w tamtym czasie - trzeba było podróżować nawet do dwóch tygodni.

Pełniąc obowiązki wikariusza pracował również dla uchodźców z kraju, jako **prezes w Polskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny i jako inspektor. Zaangażowanie społecznikowskie i patriotyczne datuje się więc od początku posługi kapłańskiej**. Na terenie parafii słuckiej **zakładał pierwsze szkoły polskie**, co w tamtym czasie i na tamtym terenie było wyraźnym przejawem umiłowania polskości i docenianiem ważności szkolnictwa katolickiego. W diecezji siedleckiej mamy dzisiaj cztery licea katolickie i jedną katolicką szkołę podstawową. Dobrze rozumiemy trudności towarzyszące zakładaniu takich placówek, ale potrafimy także docenić ich nieodzowność dla

Krótką historia parafii

- 1905r. - Budowa naukowej kaplicy z inicjatywy młynarza Aleksandra Skorupki i ofiar parafian.
- 1925r. - Powiększenie kaplicy, w której był umieszczony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.
- 8.VI.1931r. - Ks. biskup Henryk Przeździecki erygował kaplicę publiczną pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i pozwolił na sprawowanie w niej Służby Bożej.
- 15.X.1931r. - Ks. biskup Henryk Przeździecki erygował samodzielną parafię w Radzikowie Wielkim.
- 17.X.1931r. - Administratorem parafii zostaje mianowany ks. Jan Czajka.
- 10.V.1932r. - Powołanie Komitetu Budowy Kościoła, przekazanie gruntu przez A. Lipińskiego i ustalenie miejsca budowy kościoła.
- 28.VIII.1932r. - Delegowany przez księdza biskupa, ks. kanonik Andrzej Emil Ołędzki, proboszcz Zbuczyna, dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół drewniany.
- 14.III.1933r. - Przywieziono ołtarz ze starego kościoła parafialnego z Ryk.
- 10.V.1933r. - Biskup Henryk Przeździecki benedyktuje kościół w Radzikowie Wielkim.
- 1935r. - Umieszczenie Figury Jezusa Ukrzyżowanego w Ołtarzu nowowytbudowanego kościoła.
- 1936r. - Wybudowano plebanię z drzewa sosnowego na podmurówce z kamienia i cegły.
- 26.I.1946r. - Dekret biskupa H. Przeździeckiego erygującego kaplicę publiczną pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i Błogosławionego Czesława.
- 30.X.1951r. - Proboszczem parafii zostaje ks. Kazimierz Dymitrowicz.
- 22.III.1957r. - Pożar drewnianego kościoła wraz z zabytkowymi ołtarzami, organami i sprzętem liturgicznym.
- 3.IV.1957r. - Ks. K. Dymitrowicz zwrócił się do Kurii Biskupiej w Siedlcach z prośbą o zezwolenie na budowę nowego kościoła.
- 22.VIII.1957r. - W Święto Niepokalanego Serca NMP rozpoczęto budowę nowego kościoła murowanego.
- 3.XI.1957r. - Ks. biskup Marian Jankowski dokonuje poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego.
- 25.XI.1958r. - Ks. biskup Marian Jankowski poświęcił nowy kościół murowany w Radzikowie Wielkim pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.
- 29.VI.1960r. - Ks. biskup Henryk Przeździecki dokonuje konsekracji kościoła.
- 12.VI.1961r. - Otrzymało zezwolenie na budowę szkoły podstawowej, a parafia przekazała grunt pod zabudowę.
- 15.V.1975r. - Ks. kanonik Kazimierz Dymitrowicz obchodził Jubileusz 60-lecia kapłaństwa.
- 6.VI.1976r. - Msza św. prymicyjna księdza Ryszarda Borkowskiego z Piór Wielkich.
- 3.XII.1997r. - Ks. kanonik Kazimierz Dymitrowicz został Patronem szkoły podstawowej w Radzikowie Wielkim.
- 28.X.2000r. - Proboszczem parafii został mianowany ks. mgr Wiesław Pińczuk.
- 10.XI.2001r. - Uroczystość 70-lecia istnienia parafii, odsłonięcie pomnika patrona szkoły ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza i poświęcenie kamienia węgielnego pod gimnazjum przez J.E.Ks. Biskupa Jana Mazurę.

PARAFIA W OBIEKTYWIE



zabytkowe organy



ks. kan. Kazimierz Dymitrowicz



rzeźba patrona szkoły podst. Ks. Kanonika Kazimierza Dymitrowicza



ołtarz główny



ołtarz boczny



ołtarz boczny



grobowiec ks. Kanonika Kazimierza Dymitrowicza



dom parafialny



zabytkowa kaplica murowana, wybudowana w 1905r.

ADRES PARAFII

Dekanat Zbuczniński
Parafia Rzymskokatolicka
p.w. Św. Jana Chrzciciela
Radzików Wielki ul. Szkolna 1
08-142 Czuryły
Gmina Mordy, Powiat Siedlce
woj. mazowieckie, tel. (025) 642-39-65

Dojazd: PKS - bezpośredni

PKP-7 km (do stacji Krzyszosze)

Do parafii należy 1047 mieszkańców z miejscowości:

Radzików Wielki (363), Oczki (18-0,5 km), Ostoje (27-4 km), Pytki (58-4km), Pióry Wlk. (129-3km), Modrzew (217-3 km), Kornica (98-1,5 km), Stopki (137-3 km)

Odpuści: Św. Jana Chrzciciela, Niepokalanego Serca Maryi

AKTUALNIE W PARAFII
POSŁUGĘ DUSZPASTERSKĄ SPEŁNIA
KS. WIESŁAW PIŃCZUK



Ks. Wiesław Pińczuk
proboszcz parafii Radzików Wielki



Ks. Wiesław
w czasie spotkania
z ks. bp. Janem Wiklorem



Ks. Proboszcz z siostrami
miłosierdzia w kościele
parafialnym



I Komunia Święta
20 V 2000r.



ks. Wiesław Pińczuk
z ks. Henrykiem
Nowosielskim

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W PARAFII

Niedziele i święta:

Msze Święte o godz. 8.00, 10.00, 12.00

Dni powszednie:

Msze Święte o godz.: 7.00 lub 18.00 (19.00)



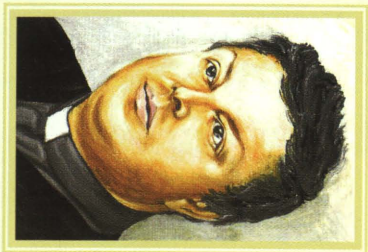
PAMIĄTKA
Srebrnego Jubileuszu
Kapłaństwa

Ks. Wiesław Pińczuka

1978 - 24 VI - 2003

Międzyrzec Podlaski - Siedlce - Radzików Wielki





*"Cóż oddam Panu
za uszyjsko,
co mi wyświadczył?
Podniosę kielich zbawienia
i uczuję inienia Pana."*

(Ps. 116, 12-13)

1978 - 24 VI - 2003

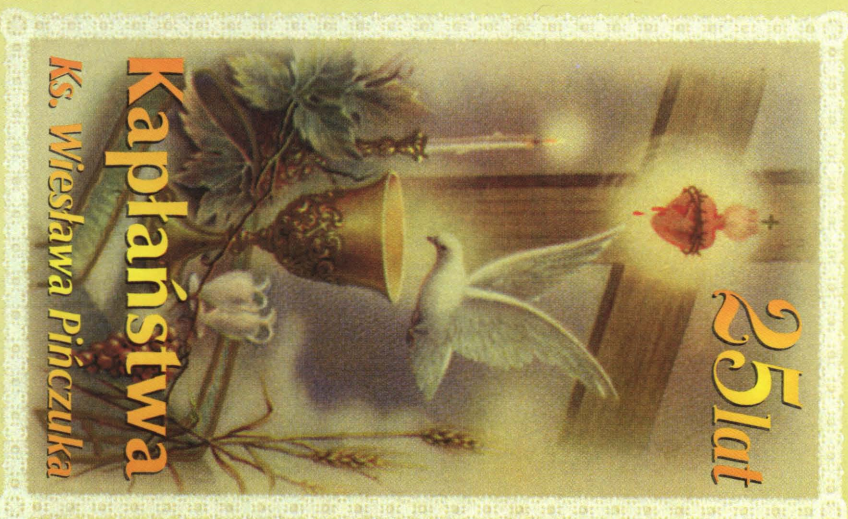
Mieędzyrzec Podlaski - Siedlce - Radzików Wielki

Wikariusz

Uhnisk 15.07.1978r. - 12.12.1979r.
Mordy 12.12.1979r. - 07.03.1981r.
Wisznie 07.03.1981r. - 01.07.1983r.
Serołomla 01.07.1983r. - 20.07.1986r.
Kasków (Par. pw. Podwyższenia Krzyża Sw.)
20.07.1986r. - 01.07.1987r.

Proboszcz

Ortel Królewski 01.07.1987r. - 06.12.1996r.
Huszcza 06.12.1996r. - 28.10.2000r.
Radzików Wielki 28.10.2000r.





RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA

p.w. św. Jana Chrzciciela

RADZIKÓW WIELKI

08-142 Czuryły

tel. (025) 642 39 65



SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	STR.	3
1. Ks. prałat Ryszard Borkowski WIELKI KAPŁAN I SPOŁECZNIK	STR.	7
2. P. Karolina Wierzejska KSIĄDZ, POLAK, PATRIOTA	STR.	24
3. P. Marianna Leszczuk KALENDARIUM NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ Z ŻYCIA KS. K. DYMITROWICZA ...	STR.	50
4. P. Józef Lipiński WSPOMNIENIA O KSIĘDZU KANONIKU, POŻARZE KOŚCIOŁA STAREGO I BUDOWIE NOWEGO	STR.	58
5. P. Amelia Izdebska WSPOMNIENIA O KSIĘDZU KAZIMIERZU DYMITROWICZU	STR.	77
6. KRÓTKI RYS HISTORYCZNY PARAFII RADZIKÓW WIELKI (1931 - 2001) - POWITANIE BISKUPA PRZEZ KSIĘDZA PROBOSZCZA 10 XI 2001 R. - UROCZYSTOŚĆ 70 - LECIA PARAFII RADZIKÓW WIELKI	STR.	80
7. UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA I POŚWIĘCENIA GIMNAZJUM (13 XI 2002)	STR.	89
8. DOKUMENTACJA FOTOGRAFICZNA	STR.	99

RADZIKÓW



WIELKI

ISBN 83 - 912105 - 4 - 5

procesu wychowania młodych pokoleń i misji ewangelizacyjnej Kościoła. **Ks. Dymitrowicz był orędownikiem zaangażowania Kościoła w szkolnictwo katolickie już 80 lat temu.** Przez 3 lata wikariatu w Słucku (1915-1917) odzyskał 2 kościoły od prawosławnych: w Urzeczcu i **Zamościu koło Słucka**. W tym ostatnim został proboszczem w r. 1917 na okres trzech lat.

Kolejne trzy lata (od r. 1920) przepracował w **Hołudli** (diecezja siedlecka), w której kościół parafialny dla katolików obrządku greko-katolickiego ufundował w 1545 r. książę Bohdan Sapieha. Od 1875 r. został on zamieniony na cerkiew prawosławną, rekuncyliowany w 1918 r. Normalne funkcjonowanie parafii rzymsko-katolickiej zostało zapoczątkowane w 1921 r. Za wiedzą biskupa mińskiego Łozińskiego, biskup H. Przeździecki mianował ks. K. Dymitrowicza administratorem parafii Hołudla, a następnie jej pierwszym proboszczem. W krótkim czasie wybudował plebanię i budynki gospodarcze, które były użytkowane do ostatnich lat. Za bardzo ofiarną pracę po wyjeździe z Hołudli był niejednokrotnie odszukiwany przez wdzięcznych parafian i zachęcany do powrotu. Już jako proboszcz w Radzikowie często udawał się z posługą Słowa Bożego do odległej o 40 km Hołudli; zapraszał go tam proboszcz, przynaglany przez miejscowych parafian. Nic w tym dziwnego, chodziło o słuchanie kazań niezwykle płomiennego mówcy, umiejętnie godzącego elementy katechizmowe z katolicką nauką społeczną.

Z Hołudli biskup Łoziński skierował ks. Dymitrowicza do **Porzecza k/ Pińska**. Pracując na rozległych terenach Polesia **odzyskał i odnowił 4 kościoły**. Tam też wiele pracował

społecznie, biorąc za wzór wieś Lisków i twórcze osiągnięcia ks. Blizińskiego. Na życzenie biskupa pińskiego Kazimierza Bukraby w roku 1933 objął stanowisko **proboszcza w Winnej** (dziś diecezja drohiczyńska). Do Winnej towarzyszyłem raz ks. Dymitrowiczowi w ramach odwiedzin prywatnych i miałem sposobność odnotować ciągle serdeczne więzi, mimo upływu kilkudziesięciu lat. Oglądałem także trwałe pamiątki społecznego zaangażowania ówczesnego proboszcza Winnej. Wciąż jeszcze istnieją m.in.: parafialny dom Akcji Katolickiej i młyn wybudowane z inicjatywy ks. Dymitrowicza.

W 1945 roku, gdy znajoma ludność ze Wschodu osiedlała się na naszych zachodnich terenach odzyskanych, widząc tamtejsze potrzeby duszpasterskie i odczuwalny dotkliwie brak kapłanów, za wiedzą biskupa Bukraby, rezydującego wówczas w Łodzi, poszedł do pracy w Polsce zachodniej, do ówczesnej **diecezji gorzowskiej**, bardzo rozległej. Chętnie przyjęty przez administratora apostolskiego Edmunda Nowickiego, był proboszczem w **Kierzkowie**, a w 1947 r. został mianowany **dziekanem myśliborskim** (województwo szczecińskie) i dokonywał wtedy wizytacji podległych sobie parafii w zastępstwie biskupa, odbierając przysługujące mu honory.

Pół roku później objął probostwo w parafii **Nowogródek Pomorski k/ Myśliborza**. Gdy ludność z Hołubli na Podlasiu dowiedziała się o miejscu pracy swego dawnego proboszcza, w 1951 roku przybyła do Nowogródka z prośbą, aby do nich powrócił. Delegacja przypomniła dawną obietnicę powrotu, wypowiedzianą jeszcze w roku 1922, podczas opuszczania Hołubli. Wikariusz kapitulny,

ks. T. Zajączkowski, ulegając prośbom wiernych z Hołubli, zgodził się zwolnić ks. Dymitrowicza ze stanowiska dziekana i proboszcza w Nowogrodku. Wówczas przeniósł się do diecezji siedleckiej czyli podlaskiej, gdzie jednak zamiast Hołubli otrzymał „tymczasowo” **Radzików Wielki z dniem 30 października 1951 roku.**

Musiał być gorliwym kapłanem na ziemiach zachodnich, bo przywiózł ze sobą piękne świadectwo administratora gorzowskiego, w którym czytamy m.in.: **„Za pracę włożoną dla parafian w Nowogrodku, pracę przepojoną duchem Bożym oraz za trudy poniesione przy sprawowaniu urzędu dziekańskiego dekanatu Myślibórz, składam serdeczną podziękę. Praca ta bowiem znalazła uznanie wśród pracowników Kurii, jako też duchowieństwa całego dekanatu. Żegnając więc z żalem Przewielebnego Księdza Dziekana, życzymy Mu hojnych łask Bożych w dalszej pracy kapłańskiej”.**

Rozpoczął się ostatni etap życia i pracy kapłańskiej ks. K. Dymitrowicza, całkowicie związany z Podlasiem, a najściślej z Radzikowem Wielkim.

Odwołał go Pan do siebie w dniu 7 sierpnia 1975 roku, po zaledwie kilkunastodniowym zapaleniu płuc. Jeszcze na świętą Annę, 26 lipca odprawiał, choć z trudem, sumę odpustową w Doldze, na zaproszenie tamtejszego proboszcza, ks. Zygmunta Królikowskiego. Gdy wiozłem go jego własną syrenką na tenże odpust, jeszcze nic nie zapowiadało bliskiego końca. Zdrowie pogorszyło się nagle, podczas sumy, zaraz po kazaniu, tak, że z trudem dokończył celebrację. Opatrzony sakramentami świętymi

przez ks. Aleksandra Brzozowskiego, proboszcza z sąsiednich Krzymosz, zmarł w 86 roku życia, a w 60 kapłaństwa. Kilka dni przed śmiercią, na moją prośbę odwiedził go biskup Jan Mazur, z którym odbył dłuższą serdeczną rozmowę w cztery oczy.

Dziesięć lat wcześniej obchodził złoty jubileusz kapłański z udziałem biskupa Ignacego Świrskiego, ordynariusza podlaskiego, swego dawnego profesora z czasów Akademii Petersburskiej. 15 maja 1975 r., dokładnie w 60. rocznicę święceń kapłańskich, już jako człowiek mocno schorowany, na niecałe 3 miesiące przed śmiercią, przeżywał drugi podniosły jubileusz. Przybyli nań: bp Jan Mazur, ordynariusz podlaski, wraz ze swoim biskupem pomocniczym Wacławem Skomoruchą, liczni kapłani z ks. prałatem Henrykiem Brzostowskim, dziekanem siedleckim i ks. Edmundem Barbasiewiczem, rektorem seminarium duchownego. Organizatorem tych uroczystości był piszący te słowa, wówczas sposobiący się do przyjęcia święceń diakonatu. To było święto całej parafii do dziś wspominane z prawdziwym wzruszeniem. Dostojnemu jubilatowi parafia ufundowała złocisty pierścień kanonicki. Godnością kanonika cieszył się niewymownie.

Pogrzeb ks. Kazimierza Dymitrowicza odbył się w upalne sobotnie popołudnie, 9 sierpnia 1975 roku. Mszy św. koncelebrewanej, z udziałem kilkudziesięciu kapłanów, przewodniczył i homilię wygłosił biskup Jan Mazur. Parafian, a także mieszkańców wielu nawet odległych miejscowości było takie mnóstwo, że **kondukt pogrzebowy zajmował całą drogę od kościoła do cmentarza** (kilkaset metrów). Okazałość niemal królewskiego pogrzebu spotęgowała się przez liczne wieńce i

obecność strażaków w galowych mundurach; oni właśnie nieśli trumnę na cmentarz, bo w ten sposób żegnali swego kapelana.

Cmentarz grzebalny nie pomieścił wszystkich żałobników. Najpierw zabrał głos ks. dziekan Henryk Brzostowski. W bardzo ciepłych słowach podziękował zmarłemu kapłanowi za sumienną pracę, za jego kapłańską dyspozycyjność w odniesieniu do władzy kościelnej. Zwrócił także uwagę na niezwykle ujmujący, pełen prostoty i ascezy kapłańskiej styl życia, który powodował, że tego człowieka wszyscy darzyli zasłużoną sympatią. Potwierdzam najzupełniej uмиłowanie prostego, ubogiego stylu życia, na wzór św. Jana Marii Vianey'a, proboszcza z Ars. Po wielokroć, wróciwszy z dłuższej podróży, posilaliśmy się w kuchni parafialnej, jedząc jajecznicę wprost z jednej patelni i zakąszając miodem z plastra. Jakież to było piękne w swojej prostocie, ale ogrzane ciepłem wyjątkowej gościnności.

Nad trumną zabrał następnie głos wspomniany wcześniej proboszcz z Dołhy, ks. Zygmunt Królikowski, rodem z radzikowskiej parafii, który do kapłaństwa przygotowywał się przez prawie 4 lata i mszę św. prymicyjną odprawił w Radzikowie za proboszczowania ks. Dymitrowicza. Z wielką życzliwością przywoływał zgodne współżycie braterskie, okrzeplę historią sięgającą prawie ćwierćwiecza. Była to zażyłość kapłańska, rodzinna, serdeczna z gotowością wzajemnego świadczenia pomocy. Mówca wykazał ciernistość drogi kapłańskiej ks. Dymitrowicza, niemal wiecznego tułacza, z dala zawsze od najbliższych krewnych i stron rodzinnych. Ostatni etap życia-emerytalnego - także nie był pozbawiony dramatycznego napięcia.

Zanim pożegnał zmarłego jego następcę, ks. Henryk Nowosielski, w imieniu laikatu dług wdzięczności spłacił dłuższą i bardzo podniosłą mową Czesław Grala, były przewodniczący Rady Miejskiej Siedlec i prezes sądu powiatowego. Podkreślił z jednej strony nadzwyczajne umiłowanie pracy kapłańskiej i wierność Kościołowi, a z drugiej - wyjątkową wrażliwość ks. Dymitrowicza na potrzeby bliźnich. Ogromnie pragnął swoim parafianom tworzyć warunki bytowania godne osoby ludzkiej. Dowodem jest tu niezmordowany wysiłek w kierunku wybudowania drogi bitej, łączącej Siedlcę z Radzikowem (sam osobiście pracował na placu budowy z łopatą w rękach). Bardzo pragnął otwarcia trasy autobusowej (i doczekał), modernizacji wyposażenia miejscowej straży pożarnej, popierał elektryfikację i telefonizację regionu. Dziś dopiero, jako wikariusz biskupi d/s laikatu, gdy zgodnie z wolą naszego biskupa ordynariusza krzątam się wokół animacji, koordynacji i formacji laikatu - lepiej rozumiem ówczesne **zabiegi ks. K. Dymitrowicza wokół promocji ludzi świeckich, dokonywane na wielu płaszczyznach.** On kochał ludzi i choć już wówczas w starszym wieku, **umiał wczytać się w intencje Soboru Watykańskiego II**, zwłaszcza zawarte w *Dekrecie o apostołstwie świeckich i Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*. A miał to szczęście, że umiłowanie człowieka na ogół było odwzajemniane.

Właśnie **duszpasterzowanie w oparciu o miłość do ludzi** pozwalało mu tak wiele dokonać w samym tylko Radzikowie. Gdy zakończył pierwszy etap prac renowacyjnych po objęciu tej placówki, 22 marca 1957 r. nad Radzikowem zawisło straszne

nieszczęście, które pochłonęło cały dotychczasowy dorobek. W czasie, gdy ks. Dymitrowicz po rannej wotywie wyjechał do chorego, o godz. 10.00 spłonął błyskawicznie drewniany kościół, dopiero co gruntownie odrestaurowany. Dopadłszy pożaru- rzucił się bez zastanowienia w ogień dla ratowania Pana Jezusa; spłonąłby żywcem, gdyby nie interwencja strażaków i wyciągnięcie go z płonącej zakrystii. Spopieleniu uległ Najświętszy Sakrament, szaty liturgiczne i wszystkie naczynia. Nie ocalało nic. Do dziś widzę, jako trzynastoletni chłopak ogromne sterty tłącego się sprzętu kościelnego i przechodzącego wśród zgłiszczy obolałego duszpasterza. Mimo szoku tak proboszcz zmobilizował parafię, że nikt nie poddał się zniechęceniu. Już 3 kwietnia tego samego roku zwrócono się do kurii biskupiej o zezwolenie na budowę nowego kościoła- tym razem murowanego. Tempo prac było błyskawiczne, chociaż cegłę pozyskiwano z rozbiórki na odległych krańcach ziem odzyskanych.



**Jego Ekselencja ksiądz biskup Marian Jankowski
z kapłanami i Komitetem Budowy Kościoła na plebanii**

Zwróćmy uwagę na nadzwyczajny zapał budowniczego kościoła, chociaż miał wtedy 67 lat. 18 maja bp Ignacy Świrski zatwierdza plany nowej świątyni a następnie trwają upokarzające kołatania do władz administracyjnych o cywilne zatwierdzenie planów i zezwolenie na budowę. W tym czasie, wysiadając w nocy z pociągu w Krzymoszach po długich rozmowach w Warszawie dla uzyskania zezwolenia na budowę, przyciął sutannę w drzwiach pociągu i za chwilę został wciągnięty pod pociąg. Parafianie znaleźli go nieprzytomnego po odjeździe pociągu. Odczytał to ocalenie cudowne jako szczególną interwencję Matki Najświętszej i przynaglenie do gorliwszych jeszcze zabiegów wokół budowy. Atoli 22 sierpnia 1957 r., w święto Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny rozpoczyna się zakładanie fundamentów a 3 listopada tego samego roku bp Marian Jankowski, sufragan siedlecki, dokonuje poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego. Dokładnie rok później, 22 sierpnia 1958 budowę zakończono i w niedzielę 23 listopada 1958 r. odbywa się poświęcenie kościoła przez biskupa M. Jankowskiego. Konsekracji dokonuje bp Ignacy Świrski w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca 1960 roku. Na podziękowanie Matce Najświętszej za szczęśliwe ukończenie budowy, ks. K. Dymitrowicz organizuje dla parafian pielgrzymkę na Jasną Górę i sam odprawia rekolekcje w odosobnieniu.

O całkowitym ocaleniu ks. proboszcza na stacji kolejowej w Krzymoszach, wieść rozeszła się natychmiastowo po całej okolicy. Ocierając się o śmierć pod kołami pociągu ks. K. Dymitrowicz zdobył się na westchnienie do Matki Najświętszej słowami:



Matuchno, ratuj; może Ci się jeszcze na coś przydam!”. Słowa te, często publicznie przywoływane, znała cała parafia. Ostatni raz, słyszałem je osobiście, wypowiedział je już jako emeryt, głosząc kazanie odpustowe na św. Jakuba apostoła w Przesmykach. Ludzie usłyszawszy tę relację głośno szlochali.

Po całkowitym wykończeniu kościoła, włącznie z elektryfikacją o własnym zasilaniu (Radzików ciągle nie ma wtedy światła elektrycznego), pracowity proboszcz nie odpoczywa. Buduje grootę z figurą Matki Bożej i fontanną, grodzi cmentarz grzebalny i sadzi na nim 2500 drzew, uczestniczy czynnie -jak się rzekło - w budowie szosy z Siedlec do Radzikowa. **Staje na czele Społecznego Komitetu Budowy Szkoły - Pomnika Tysiąclecia Chrztu Polski**. Na dobry początek, za zgodą kurii, **odpisał na rzecz szkoły pół hektara parafialnego gruntu** i dzieło doprowadził do szczęśliwego końca. Odżyły wtedy, po czterdziestu z górą latach, wspomnienia z pierwszego wikariatu w Słucku i zakładane tam pierwsze polskie szkoły.

Dziś szkoła w Radzikowie, pięknie odnowiona i rozbudowana pamięta swego założyciela z wdzięcznością i szacunkiem. Na korytarzu wisi zawsze pomysłowa gazetka i wiele informacji o ks. K. Dymitrowiczu. Trochę żał mi starych zdjęć, które moja matka skrzętnie przechowywała, aż wreszcie - uległszy namowom nauczycielstwa - oddała szkole. Ja zaś, jeśli chcę przypomnieć sobie pogodną twarz mego wspaniałego nauczyciela i wychowawcy, udaję się na cmentarz grzebalny w Radzikowie, stoję z modlitwą przy grobowcu wzniesionym osobiście przez samego proboszcza i spoglądam na zdjęcie nagrobne, które

wywołuje uroczne wspomnienia lat dziecinnych i młodości. Zaproszony przez społeczność szkolną w dniu 3 grudnia 1997 roku dla wygłoszenia konferencji o ks. K. Dymitrowiczu, byłem szczerze ujęty przychylnością i staropolską gościnnością, którą w tamtym środowisku zaszczerpił długoletni proboszcz. Przypomniałem sobie długie z nim rozmowy przy podbieraniu miodu z „królewskiej” jak mawiał pasieki w Radzikowie.

Po moim wykładzie, w obecności ks. proboszcza Romana Wiszniewskiego, odpowiadałem na liczne pytania i uczestniczyłem w wyczerpującej dyskusji. Wiele cennych uwag dopowiedzieli parafianie, którzy osobiście znali ks. K. Dymitrowicza. Bardzo cenne uzupełnienia padły w wypowiedzi pana Feliksa Sypiańskiego, ówczesnego kierownika ośrodka zdrowia w Radzikowie i pani dyrektor Amelii Izdebskiej, mojej mistrzyni z okresu szkoły podstawowej, a bliskiej współpracownicy ks. Dymitrowicza. **Głosowanie jednomyślne pedagogów, rodziców i uczniów przesądziło, ku naszej radości, o przyozdobieniu szkoły podstawowej w Radzikowie Wielkim wspianąym patronatem świetlanej postaci ks. Kazimierza Dymitrowicza. Bogu niech będą dzięki!**

Po wystąpieniu oficjalnym w radzikowskiej szkole, odbyło się kameralne spotkanie z pedagogami w pokoju nauczycielskim przy kawie. Smaczne i słodkie ciasta kazały wrócić do jeszcze słodszej **miodu z plastra**, którym wielokrotnie raczyłem się na plebanii w Radzikowie. Bo ks. proboszcz Dymitrowicz był **profesjonalnym pszczelarzem** (sam budował nawet ule) i zachęcał parafian do zakładania pasiek, służąc fachowym

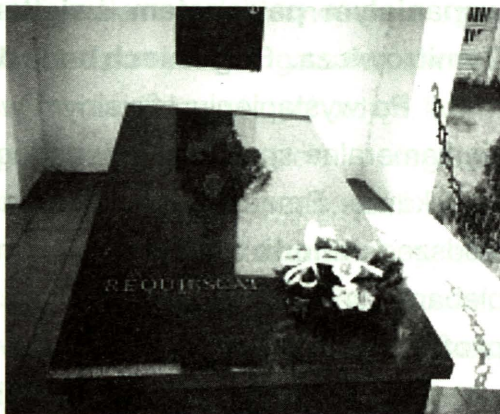


Grobowiec Księdza Kanonika

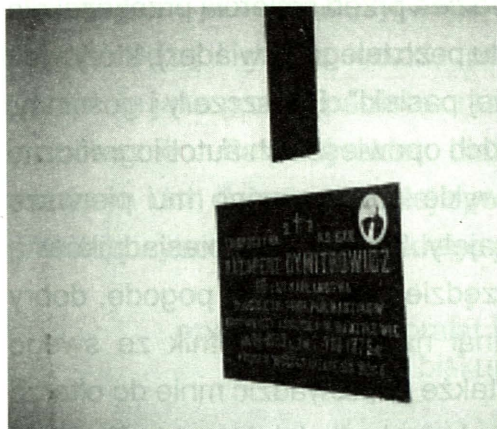
instruktażem. Miałem zawsze trudności z nabieraniem miodu, po kilku minutach degustacji byłem na ogół mocno osmarowany, nie obyło się bez wymówek ze strony gospodarza, gdy z byt dużo miodu

marnowałem. Był ode mnie lepszy nie tylko w miodzie, ale **górował także w dyskusji o staropolskich zwyczajach**. Znał *Trylogię* Sienkiewicza niemal na pamięć i nikt mu nie dorównywał w gawędach o przeszłości. Ten wielki humanista **pisał sztuki teatralne o tematyce obyczajowo - moralnej i wystawiał w remizie strażackiej z miejscową młodzieżą**. Wiele napracował się nad podnoszeniem kultury bycia swoich parafian.

W 1961 r., a więc już po konsekracji kościoła, zakupił dom blisko świątyni i przeznaczył go na organistówkę, a w r. 1965 wznosił parkan naokoło kościoła (słupy murowane i sztachety żelazne). W 1967 r. oszalał plebanię, a w następnym założył w niej kanalizację. Zaopatrzył kościół w 10 nowych dębowych ławek, ufundował z własnej kasy blachę na kościół i obraz olejny św. Kazimierza w bocznym



ołtarzu, rozpoczął układanie chodnika wokół kościoła. Nawet wybudował dla siebie grobowiec, aby następcy nie stwarzać kłopotu.



Trzeba wspomnieć ks. Kazimierzowi **jedną słabość - do samochodów**. Choć wówczas drogi były wszędzie gruntowe, bez nawierzchni utwardzonej, to jednak zawsze posiadał jakiś samochód. Zresztą przysparzało to i wielu kłopotów. Gdy czynił

wyprawę do miasta lub sąsiedniej parafii, to zawsze w moim towarzystwie lub kilku nastoletnich ministrantów na wszelki wypadek. Sfatygowana maszyna mogła w każdej chwili odmówić posłuszeństwa i zatarasować drogę. Należało wtedy uruchomić ją, z popychu", dodatkowi pasażerowie okazywali się w takiej sytuacji niezbędni. Za to, po szczęśliwym zakończeniu wyprawy, było co wspominać.

Ukończywszy już dawno osiemdziesiąty rok życia, ks. Dymitrowicz został przeniesiony na emeryturę z zamieszkaniem na plebanii w Radzikowie. Mimo podeszłego wieku chętnie pomagał w pracy duszpasterskiej swemu następcy oraz sąsiednim proboszczom, słuchając spowiedzi przez długie godziny czy też głosząc Słowo Boże, wyciskające łzy wzruszenia. Ogromnym zaufaniem darzył braci kapłanów, był też ich spowiednikiem.

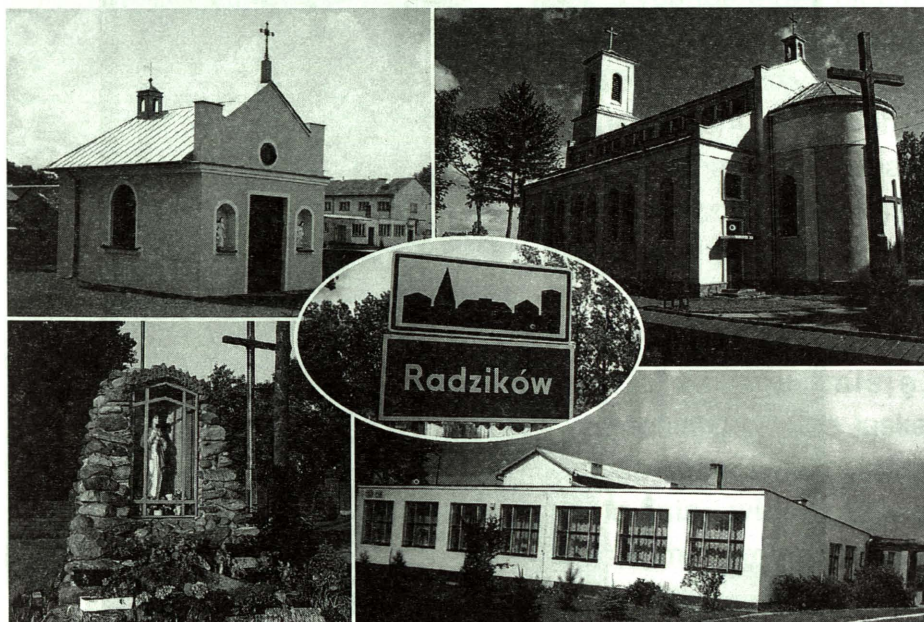
Szczególną życzliwością darzył nasze podlaskie seminarium duchowne. Starał się jak mógł, aby pomóc ordynariuszowi w rozbudowie gmachu seminaryjnego i domu księży emerytów. Jeszcze na tydzień przed śmiercią przekazał dla seminarium znaczną ilość miodu pszczelego (6 wiader), który - jak mawiał - pochodzi z „królewskiej pasieki”. Był szczery i gościnny, niezmordowany w gawędziarskich opowieściach autobiograficzno - historycznych. Przy stole zwykle proponowano mu pierwsze miejsce; zdarzało się, że zajęty bawieniem biesiadników - zapomniał spożyć posiłek. Wszędzie wprowadzał pogodę, dobry humor i radość. Bardzo pragnął napisać pamiętnik ze swego długiego, pracowitego życia, a także doprowadzić mnie do ołtarza ze mszą św. prymicyjną. Bóg jednak chciał inaczej. Podczas choroby śmiertelnej, jako diakon zanosilem mu codziennie Pana Jezusa po mszy św.

Władza diecezjalna doceniła zasługi ks. Kazimierza Dymitrowicza. W dzień swego patrona, **4 marca 1972 r. został odznaczony godnością kanonika honorowego** kapituły kolegiackiej w Janowie Podlaskim. W piśmie nominacyjnym, które osobiście przywiózł ordynariusz, czytamy co następuje: ***Mając na uwadze długoletnią, (owocną, ofiarną pracę Waszej Przewielebności w Diecezji Siedleckiej, a szczególnie jego wysiłek przy wzniesieniu kościoła parafialnego w Radzikowie, który stanowi piękny pomnik pobożności wiernych parafii Radzików i Ks. Jubilatą, kapłańską postawę pełną umiłowania Boga, Kościoła i ludzkich dusz, nieustrudzone zabieganie***

***o pomnożenie chwały Bożej, przywiązanie do Ojca Świętego,
Stolicy Apostolskiej i Pasterzy Kościoła Podlaskiego..."***

Wielce czcigodny ks. kanonik Kazimierz Dymitrowicz żył silny Bogiem, któremu służył w Kościele Chrystusowym. Pomnażał chwałę Bożą i dusze ludzkie prowadził ku zbawieniu. Służył Ojczyźnie jako gorący patriota oraz ludziom jako wielki humanista i społecznik. Pani dyrektor Lidii Izdebskiej, nauczycielstwu, rodzicom i ich dzieciom - całej społeczności szkolnej i parafialnej gratuluję wyboru patrona - **takiego patrona**.

opracował: ks. prałat Ryszard Borkowski
- wikariusz biskupi d/s. laikatu



Ksiądz, Polak, Patriotą

Szkic

o księdzu kanoniku
Kazimierzu Dymitrowiczu,
proboszczu z Radzikowa Wielkiego
patronie szkoły podstawowej





Miejsce, w którym człowiek przychodzi na świat lub spędza znaczną część swojego życia, staje się dla niego niezwykle ważne. Choć jest to ziemia taka, jak wszędzie, właśnie z tym jej skrawkiem czuje się związany. Tu, bowiem żyli jego przodkowie, stąd wywodzą się najbardziej bliskie sercu pamiętki. Tu są jego korzenie. Kiedy człowiek do nich wraca otrzymuje łaskę

odkrywania prawdy i sprawiedliwości, łaskę odrzucania kłamstwa i bezprawia, łaskę odśłaniania wcześniejszych tajemnic, historii i ludzi, którzy je tworzą, ludzi niezwykłych, nieustraszonych - bohaterów. Bohaterzy zjawiają się w miejscach, o których nikt przedtem nie mówił. To Bóg niepojętą dla nas siłą wybiera człowieka, powierza mu misję, wzmacnia go swoją łaską zapala w nim światło, które staje się widoczne, a blaskiem swoim poraża innych.



Ks. Kanonik na schodach zakrystii

Juliusz Słowacki tak pisze:

*„Ziarnem Polski być jeden prosty człowiek może
i jak w ziarnku żyta - żyje całe przyszłe zboże”.*



Prosty człowiek! To ojciec i matka. To młodzież chcąca objąć sercem cały świat! To dziecię ciekawe poznania i pełne chęci życia! To zawód i powołanie do realizacji! Wstępując na drogę szczególnego powołania trzeba opuścić dom rodzinny a wziąć ze sobą wiarę i miłość. One, te dwie niezwykle cnoty, w połączeniu z nadzieją tworzą Boże wyposażenie w zaangażowanie społeczne i patriotyczne. To właśnie one stały się szczególnym darem Bożym dla ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza od początku jego posługi kapłańskiej - patrona i budowniczego szkoły podstawowej w Radzikowie Wielkim w powiecie siedleckim. Oto kilka zdań, które zapisał w ostatnim roku swego ziemskiego życia w dedykacji do

swojego pamiętnika, którego nie zdążył dokończyć:

Dedykacja

Tobie, o Polsko, ukochana, Polsko historyczna złożona z Korony, Litwy i Rusi to Dzieło ojczyste, czyli Wspomnienie jednego z twoich synów kapłana Kazimierza Dymitrowicza poświęcam na wieki.

O Ty, Ojczyzno, Przedmurze Chrześcijaństwa, wspomnij czasy, gdy Europa klękała przed Twoim Majestatem wołając: „Królu Polski! Ratuj Europę i cywilizację!” Drugi poseł błagał „Królu! Ratuj chrześcijaństwo, ratuj krzyż i Ewangelię!” I zabrzmiał Twój głos do Jana Sobieskiego: „Wstań! Idź i ratuj!” I powstał Lew północy, i zatrzepotały skrzydła Orła Białego, i poszedł, a Bóg dał zwycięstwo!

Pisarze i wieszczowie nasi, ustami Mickiewicza wołali do Ciebie: „Ojczyzno! Ty jesteś jak zdrowie...”

Za wiedzą i aprobatą naszego Episkopatu w Siedlcach Najdostojniejszego Arcypasterza Jana Mazura Ordynariusza Podlaskiego i biskupa sufragana Wacława Skomoruchy odważyłem się wziąć za pióro i krzesać w tych kartkach ogień Wiary, Nadziei i Miłości by młode pokolenie czytając kiedyś te pożółkłe kartki mogło ogrzewać przy zniczu narodowym swoje serca, kształtować charaktery, cenić godność człowieka i wartość swojej Ojczyzny. Niech cały świat zna, jakich Polska synów ma. A wspólnym hasłem naszym i młodych i starych niech będzie:

Sztandarem naszym będzie krzyż,

Co ojców wiódł do chwały.

I nas powiedzie także wzwyż,

Gdzie buja orzeł biały.

*Zwyciężym znój i stromość dróg
Tak nam dopomóż Bóg,
Tak nam dopomóż Bóg!*

Bóg w swoich planach chciał inaczej. Rozpoczęte przez ks. kanonika dzieło opisanie swego życia zostało dokończone w swoisty sposób. Oto po śmierci ks. Dymitrowicza Jego „umilowany wychowanek” zamieścił w „Wiadomościach Diecezjalnych” następujący nekrolog:

ŚP. KS. KANONIK KAZIMIERZ DYMITROWICZ

Odwołał go Pan do siebie w dniu 7 sierpnia 1975 r. Opatrzony św. sakramentami zszedł z tego świata w 86 roku życia, a w 60 kapłaństwa. Przed 10 laty, z udziałem Ks. Biskupa Ordynariusza Ignacego Świrskiego, swego dawnego profesora, obchodził Zmarły 50-lecie kapłaństwa. 15 maja 1975 r., dokładnie w 60 rocznicę święceń kapłańskich, przeżywał drugi podniosły jubileusz, na który przybyli: Arcypasterz Ks. Biskup Jan Mazur, Ks. Bp Wacław Skomorucha, liczni kapłani z Ks. prałatem Henrykiem Brzostowskim, dziekanem siedleckim i Ks. Edmundem Barbasiewiczem, rektorem Seminarium Duchownego. Do ostatnich chwil życia cieszył się przytomnym umysłem. Bezpośrednią przyczyną śmierci było ostre zapalenie płuc.

Ks. kanonik Kazimierz Dymitrowicz, syn Rafała i Julii z Kotowiczów, urodził się dnia 1 stycznia 1890 r. na Litwie, w powiatowym mieście ziemi kowieńskiej Nowoaleksandrowsku. Sakrament chrztu św. przyjął w nowoaleksandrowskim kościele parafialnym 6 stycznia 1890 r. W licznej rodzinie był ósmym dzieckiem. Ukończywszy szkołę powszechną i progimnazjum wstąpił do Seminarium Duchownego w Petersburgu w 1910r., za czasów rządów w diecezji mohylowskiej Arcybiskupa Kluczyńskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 maja 1915 r.

W tymże 1915 r. został mianowany wikariuszem w powiatowym mieście Słuck, w guberni mińskiej. Pełniąc obowiązki wikariusza, pracował również dla uchodźców z kraju, jako prezes w Polskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny i jako inspektor; na terenie słuckiej parafii zakładał pierwsze polskie szkoły. Przez 3 lata wikariatu w Słucku (1915-1917) odzyskał 2 kościoły od prawosławnych: w Urzeczcu i Zamościu k. Słucka. W 1917r. został proboszczem odzyskanego Kościoła w Zamościu słuckim.



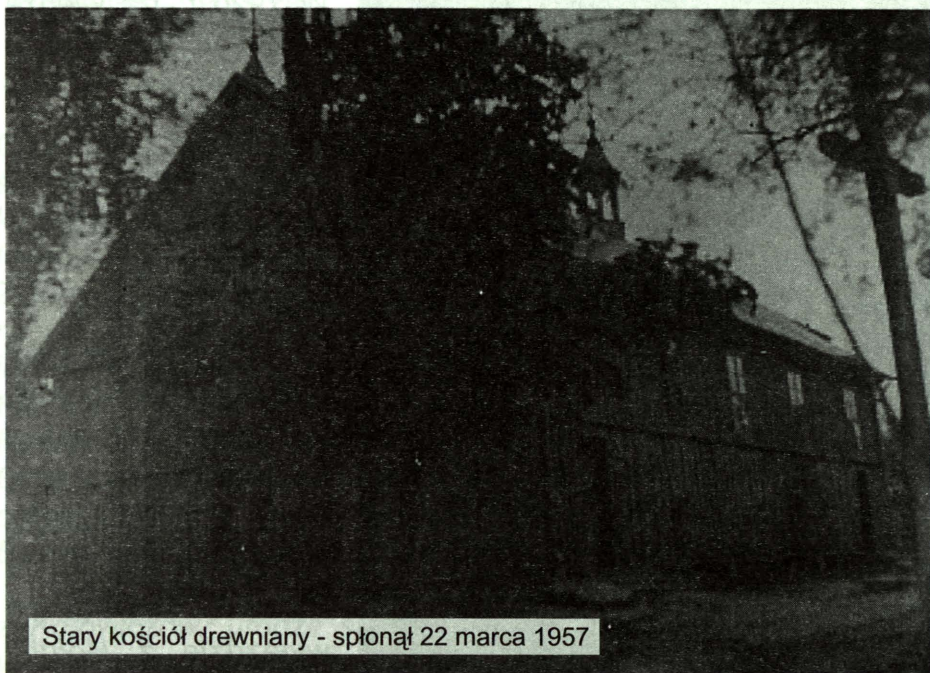
Ks. K. Dymitrowicz z ks. H. Nowosielskim

W 1920 r., za wiedzą bpa mińskiego Łozińskiego, został mianowany przez bpa podlaskiego Henryka Przeździeckiego, administratorem parafii Hołubla. W ciągu 3 lat, jako pierwszy proboszcz tej parafii, wybudował plebanię i budynki gospodarcze, które są użytkowane jeszcze dzisiaj. Za tę ofiarną pracę po wyjeździe z Hołubli niejednokrotnie był odszukiwany przez wiernych parafian i zachęcany do powrotu.

Z Hołubli bp Łoziński skierował ks. Dymitrowicza do Porzecza k. Pińska. Pracując na rozległych terenach Polesia,

odzyskał 4 kościoły i odnowił je. Pracował tam też społecznie, biorąc za wzór wieś Lisków i twórcze prace ks. Łozińskiego.

W 1933 r. na życzenie bpa pińskiego Kazimierza Bukraby objął stanowisko proboszcza w Winnie. W 1945 r., gdy znajoma ludność ze Wschodu osiedlała się na zachodnich terenach odzyskanych, widząc tamtejsze potrzeby duszpasterskie i brak księży, za wiedzą bpa Bukraby rezydującego wówczas w Łodzi, poszedł do pracy w Polsce zachodniej, do diecezji gorzowskiej.



Stary kościół drewniany - spłonął 22 marca 1957

Chętnie przyjęty przez Administratora Apostolskiego Edmunda Nowickiego był proboszczem w Kierzkowie, a w 1947 r. został mianowany dziekanem myśliborskim w województwie szczecińskim. Pół roku później objął probostwo w parafii Nowogródek Pomorski k. Myśliborza. Gdy ludność z Hołubli

w diecezji podlaskiej dowiedziała się o miejscu pracy swego byłego proboszcza, w 1951 r. przybyła do Nowogródka z prośbą, aby do niej powrócił. Przypomniano dawną obietnicę powrotu zostawioną jeszcze w 1922 r., gdy opuszczał Hołubłę. Wikariusz kapitulny, ks. T. Zajączkowski, ulegając prośbom delegacji z Hołubli, zgodził się zwolnić ks. Dymitrowicza ze stanowiska dziekana i proboszcza w Nowogródku. Wówczas przeniósł się do diecezji podlaskiej, gdzie zamiast Hołubli otrzymał Radzików Wielki z dniem 30 października 1951 r. Musiał być gorliwym pracownikiem w Winnicy Pańskiej, bo Ordynariusz gorzowski wystawił mu piękne świadectwo. Czytamy w nim m.in.: „Za pracę włożoną dla parafian w Nowogródku, pracę przepojoną duchem Bożym oraz za trudy poniesione przy sprawowaniu urzędu dziekańskiego dekanatu Myślibórz składam serdeczną podziękę. Praca ta, bowiem znalazła uznanie wśród pracowników kurii, jako też duchowieństwa



Ks. Proboszcz w czasie odprawiania mszy św. w 1960 r.

całego dekanatu. Żegnając, więc z żalem Przewielebnego Księdza Dziekana, życzymy Mu hojnych łask Bożych w dalszej pracy kapłańskiej”.

Po objęciu parafii Radzików ks. Kazimierz Dymitrowicz gorliwie oddał się pracy duszpasterskiej nad powierzonymi mu wierzniymi przez biskupa podlaskiego Ignacego Świrskiego. Zatroszczył się też o odnowienie wewnętrzne

i zewnętrzne kościoła.

Ciężkim przejściem dla ks. proboszcza Dymitrowicza i jego parafian był pożar kościoła w dniu 22 marca 1957 r. ks. Dymitrowicz jednak nie upada na duchu i mimo podeszłego wieku postanawia kościół odbudować, a swoim zapalem pociąga do odbudowy kościoła wiernych. Dzieło budowy kościoła powierza opiece Matki Bożej, do której ma wielkie nabożeństwo. Dnia 22 sierpnia 1957 r., w święto Niepokalanego Serca NMP, przystąpił do zakładania fundamentów kościoła. Tegoż roku dnia 3 listopada ks. Bp Marian Jankowski, sufragan podlaski, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. Na dzień 22 sierpnia 1958 r. budowa kościoła została już zakończona, a 23 listopada 1958 r. ks. bp Marian Jankowski kościół poświęcił. W ciągu niespełna roku ks. Dymitrowicz przygotował kościół do konsekracji, której dokonał Ks. Bp Ignacy Świrski, Ordynariusz Podlaski, dnia 29 czerwca 1959 r. Po wybudowaniu kościoła ks. Dymitrowicz zajął się powiększaniem oraz uporządkowaniem i ogrodzeniem cmentarza grzebalnego.

Dnia 20 sierpnia 1974 r. został przeniesiony na emeryturę z zamieszkaniem na plebanii w Radzikowie jako rezydent. Mimo podeszłego wieku chętnie pomagał w pracy duszpasterskiej swojemu następcy oraz sąsiednim księżom proboszczom, słuchając spowiedzi przez długie godziny czy też głosząc Słowo Boże.

Władza Diecezjalna doceniła zasługi ks. Kazimierza Dymitrowicza. W dzień swojego Patrona 4 marca 1972 r., został mianowany kanonikiem honorowym kolegiaty janowskiej. W piśmie nominacyjnym czytamy: „Mając na uwadze długoletnią, owocną, ofiarną pracę Waszej Przewielebności w Diecezji Siedleckiej, a szczególnie jego wysiłek przy wzniesieniu kościoła parafialnego w Radzikowie, który stanowi piękny pomnik

Ks. K. Dymitrowicz z dziewczynką
w czasie Pierwszej Komunii Świętej



pobożności wiernych parafii Radzików i ks. Jubilata, kapłańską postawę pełną umiłowania Boga, Kościoła i ludzkich dusz, nieustrudzone zabieganie o pomnożenie chwały Bożej, przywiązanie do Ojca Świętego, Stolicy Apostolskiej i Pasterzy Kościoła Podlaskiego...”

Szczególną życzliwością darzył ks. Dymitrowicz nasze Podlaskie Seminarium

Duchowne. Starał się jak mógł pomóc Ks. Biskupowi Ordynariuszowi w rozbudowie gmachu Seminarium Duchownego i Domu Księży Emerytów. Jeszcze na tydzień przed śmiercią przekazał dla Seminarium znaczną ilość miodu pszczelego, który, jak mawiał, pochodzi z „królewskiej pasieki”. Był szczery i gościnny, niezmordowany w gawędziarskich opowieściach autobiograficzno-historycznych, wprowadzał wszędzie pogodę, dobry humor i radość. Bardzo pragnął napisać pamiętnik ze swego długiego i pracowitego życia, a także doprowadzić do Ołtarza Pańskiego ze mszą św. prymicyjną swego wychowanka i oddanego opiekuna diakona Ryszarda Borkowskiego. Bóg jednak chciał inaczej.

Ogromnym zaufaniem darzył braci kapłanów, był też ich spowiednikiem. Gdy choroba złożyła go do łóżka, codziennie

przyjmował Komunię św. z rąk swego wychowanka.

Pogrzeb ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza odbył się 9 sierpnia 1975 r. w godzinach popołudniowych. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. bp Jan Mazur, który też wygłosił homilię o kapłaństwie chrystusowym oraz o potrzebie ofiarnej miłości w życiu każdego duszpasterza. W kondukcie pogrzebowym na cmentarz, któremu przewodniczył ks. bp Jan Mazur, wzięło udział kilkudziesięciu kapłanów i liczne rzesze wiernych z parafii Radzików i nawet z bardzo odległych miejscowości. Trumnę na cmentarz nieśli miejscowi strażacy w galowych mundurach, których zmarły był honorowym kapelanem od czasu przejścia na emeryturę. Wiele wieńców i mnóstwo kwiatów stanowiły dowód wdzięczności i przywiązania do osoby proboszcza, ofiarne i gorliwie duszpasterzującego w Radzikowie.



Na cmentarzu grzebalnym nad trumną przemówił ks. dziekan Henryk Brzostowski. W ciepłych słowach podziękował ks. Dymitrowiczowi za sumienną i chętną pracę kapłańską, a także

zwrócił uwagę na niezwykle ujmujący styl życia, który powodował, że zmarły był darzony przez wszystkich zasłużoną sympatią. Głos zabrał też ks. proboszcz z Dołhy, ks. Zygmunt Królikowski, ziomek radzikowski, który do kapłaństwa przygotowywał się i mszę św. prymicyjną odprawił w Radzikowie za proboszczowania księdza kanonika. Z wielką życzliwością snuł wspomnienia o współżyciu z nim, które liczy sobie niemal ćwierć wieku. Zawsze było ono kapłańskie, rodzinne, serdeczne, nacechowane postawą gotowości niesienia pomocy. Ks. Królikowski wskazał na ciernistość kapłańskiej drogi odchodzącego żniwiarza na Niwie Pańskiej.

W imieniu laikatu dług wdzięczności spłacił dłuższą i podniosłą mową żalobną pan Czesław Grała. Podkreślił wyjątkową wrażliwość księdza kanonika na potrzeby bliźnich i chęć stwarzania im warunków bytowania godnych osoby ludzkiej.

Wreszcie miejscowy administrator pożegnał zmarłego. Obrzędy pogrzebowe zakończono śpiewem „Anioł Pański”. Przy otwartej trumnie w głębokim milczeniu oddawali hołd bojownikowi sprawy bożej i ojczyznej pograżeni w bólu uczestnicy smutnych uroczystości. Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy trumnę opuszczano do grobu. Mogiłę pokryły wieńce i kwiaty. Należy spodziewać się, że otaczać ją będą gorące modlitwy wdzięcznych serc.

Żył silny Bogiem, któremu służył w Kościele Chrystusowym. Pomnażał chwałę Bożą i dusze prowadził ku zbawieniu. Zasnął w Panu, niech też w Panu spoczywa na wieki.

*Diakon Ryszard Borkowski**



* Wiadomości Diecezjalne Siedleckie Rok 1976 Nr 6(VI) s. 186 - 189

W dniu 9 listopada 1996 roku w szkole podstawowej w Radzikowie Wielkim odbyła się niecodzienna uroczystość - otwarcie i poświęcenie rozbudowanej części szkoły. Pani Dyrektor Lidia Izdebska w obecności władz kościelnych i świeckich ogłosiła konkurs związany z nadaniem imienia placówce. Wśród zgłaszanych kandydatów padały następujące propozycje: Jego Świątobliwość papież Jan Paweł II; pisarz związany z Podlasiem - Henryk Sienkiewicz, poeta związany z Litwą - Adam Mickiewicz, Władysław Reymont, autor „Z ziemi chełmskiej” oraz byli długoletni proboszcz parafii Radzików ks. kan. Kazimierz Dymitrowicz.



W dniu 3 grudnia 1997 r. na zebraniu mieszkańców Radzikowa, okolicznych miejscowości, przy udziale nauczycieli, rodziców i ich dzieci, w obecności ks. prałata doktora Ryszarda Borkowskiego, wikariusza biskupiego do spraw laikatu

i ks. proboszcza Romana Wiszniewskiego odbyło się głosowanie decydujące o wyborze patrona szkoły. Wszyscy jednogłośnie opowiedzieli się za nadaniem szkole imienia ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza. Dyrektor szkoły podziękowała zebranim za życzliwość i żywą pamięć o patronie, a nade wszystko za drogocenne zdjęcia i pamiątki po ks. Dymitrowiczu, które ofiarowane były przez mieszkańców okolicznych miejscowości. Wielu z nich osobiście znało ks. kanonika, a nawet pracowało z nim. Napływały wspomnienia z pobytu i działalności księdza na naszym terenie. Tu szczególne podziękowania należą

się panu Józefowi Lipińskiemu synowi Aleksandra z Radzikowa, który współpracował ze ks. Dymitrowiczem we wszystkich komitetach społecznych od chwili Jego przybycia do Radzikowa, aż do końca życia. Pan Lipiński był także skarbnikiem Komitetu Budowy szkoły podstawowej w Radzikowie - Pomnika Tysiąclecia Chrztu Polski. Dziś chętnie udzielił szkole wspomnień z pierwszych



Ks. Proboszcz K. Dymitrowicz z pielgrzymami w Częstochowie

lat jej powstawania. Również dzieci szkolne przeprowadzały wywiady wśród osób w podeszłym wieku - często swoich dziadków, którzy osobiście znali ks. kanonika. Nie zabrakło głosu Pani Amelii Izdebskiej - byłej dyrektor nieistniejącej już szkoły podstawowej w Piórach Wielkich. Wśród tych wspomnień bardzo cenne okazały się uzupełnienia pana Feliksa Sypiańskiego kierownika ośrodka zdrowia w Radzikowie i jego wspaniałej małżonki Krystyny Sypiańskiej, byłego kierownika naszej szkoły, która będąc absolwentką KUL-u wszechstronną wiedzą ubogacała i wychowywała pokolenie rodziców dzisiejszych uczniów naszej szkoły.

Uzasadniając wybór ks. kan. K. Dymitrowicza na patrona szkoły należy podkreślić Jego zasługi dla radzikowskiej społeczności. Postać zmarłego sprzed prawie ćwierć wieku księdza proboszcza przedstawił Jego „wychowanek” i byłý ministrant, a dziś już ksiądz prałat Ryszard Borkowski. Ks. prałat nie tylko udostępnił nam dokładny życiorys patrona, ale podkreślił Jego zasługi jako pierwszego budowniczego tej szkoły i po

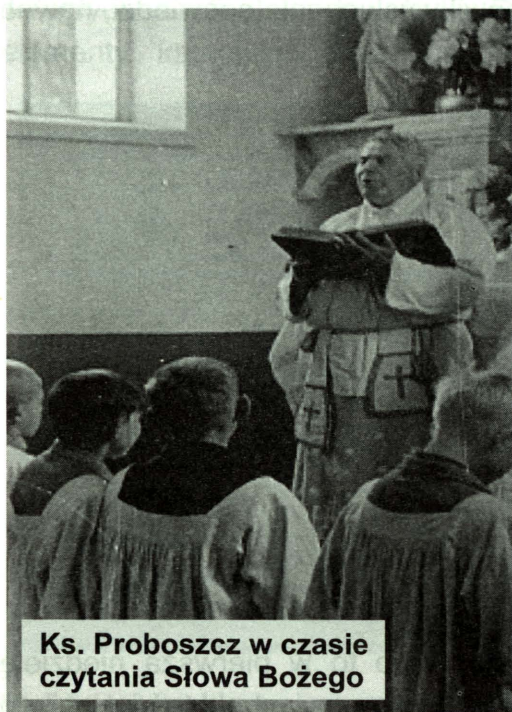


Ks. Biskup Ignacy Świrski w czasie poświęcenia kościoła 29 czerwca 1960 r.

części jej fundatora. Przedstawił Go też jako wybitnego patriotę, niestrudzonego krzewiciela kultury i oświaty na podlaskiej wsi, niezłomnego obrońcę chrześcijańskich wartości, oddanego

przyjaciela dzieci i młodzieży do końca swoich dni.

Przy braniu pod uwagę możliwości nadania szkole imienia papieża Jana Pawła II uznano, że szkoła nasza liczebnie jest za mała (mamy około 120 uczniów), by nosić imię tak wielkiego autorytetu. Jeżeli chodzi o następne kandydatury pisarzy i wieszczów narodowych, to trzeba podkreślić, że ks. K. Dymitrowicz był godnym konkurentem. Był niezwykle utalentowanym mówcą w swoich kazaniach bardzo często cytował *Trylogię* H. Sienkiewicza, całe fragmenty poematu Mickiewicza *Pan Tadeusz* i przybliżał nam oceniany wówczas Reymontowski *Reportaż z Ziemi Chełmskiej* uzupełniając go własnymi spostrzeżeniami z pracy w pounickiej parafii w Hołubli.



Ks. Proboszcz w czasie czytania Słowa Bożego

„Był to kapłan głębokiej wiary w Boga i czci Matki Bożej, a jednocześnie wielki społecznik i utalentowany organizator, człowiek niezwykle czuły na potrzeby bliźnich” pisze we wspomnieniach p. Józef Lipiński. Wśród licznych wypowiedzi podkreślana jest dominująca cecha ks. kanonika, którą była wielka pracowitość uwidaczniająca się w niezwyklej aktywności i zaangażowaniu w rozliczne, często trudne i odpowiedzialne

przedsięwzięcia. Uwzględniając uwarunkowania historyczne, w jakich działał ks. Dymitrowicz należy podkreślić takie cechy jak: cierpliwość w różnego rodzaju pertraktacjach, zręczność i roztropność, gdyż wszystkie problemy rozwiązywał szczęśliwie i po pioniersku. Należy przy tym podkreślić, że był to człowiek nad wyraz skromny. Wszelkie osiągnięcia w pracowitym swoim życiu przypisywał Opatrzności Bożej mówiąc: „Bez Bożej pomocy, to coś ja nieborak...” lub po staropolsku „Bez Boga ani do proga”. Należy dodać, że całkowicie oddawał się pracy duszpasterskiej w oparciu o miłość do ludzi. Szczególną gorliwość kapłańską okazywał w słuchaniu spowiedzi. Do ostatnich dni swego życia nie wychodził z konfesjonau tak długo, dopóki byli penitenci. Spowiadał także księży. Często odwiedzał chorych w mieszkaniach i przygotowywał ich na śmierć. Nigdy nie odmówił wysłuchania spowiedzi, nawet, gdy ktoś przychodził w niedogodnym czasie.

Ks. Proboszcz z Radą Parafialną



Pamiętam taki przypadek: było to w pierwszą niedzielę miesiąca przed Mszą św. zwaną sumą przyjechał ktoś i prosił do

chorego. Ks. kanonik szybko „wystawił Najświętszy Sakrament” i polecił przybyłym do świątyni, aby się modlili sami. Po powrocie od chorego w homilii podczas mszy świętej, znacznie opóźnionej, podziękował zgromadzonym wiernym za zrozumienie okazane wobec bliźniego potrzebującego. Gdy msza św. dobiegała końca, ktoś z rodziny powiadomił, że osoba wyspowiadata przed chwilą, umarła.

Trzeba również zaznaczyć, że posiadał niezwykle dar wymowy. Silny głos, doskonała dykcja i godna podziwu pamięć zdarzeń historycznych, znajomość Pisma Świętego i utworów literackich, niejednokrotnie cytowanych dosłownie sprawiały, że był nie tylko bardzo znanym kaznodzieją, ale też chętnie słuchanym i zapraszany z posługą Słowa Bożego nawet do dość odległych parafii. Jak zauważa ks. Ryszard Borkowski, umiejętnie elementy katechizmu łączył z katolicką, nauką społeczną.



Przybliżał odległego z kart Ewangelii Chrystusa swoim

słuchaczom i prowadził do zjednoczenia z Nim. Taka ewangelizacja wymagała dogłębnej znajomości człowieka, pochylenia się nad nim, zrozumienia jego problemów. Ks. kanonik potrafił to robić. Potrafił słuchać ludzi, odpowiadać na agresywne i krytyczne wobec Kościoła pytania, cierpliwie prostować i wyjaśniać skomplikowane sprzecznościami i kłamstwem kręte ścieżki myśli ludzkiej. Pod ich warstwą, zawsze widział człowieka proszącego o miłość, nawet, jeśli to był człowiek z pozoru obojętny, niezdecydowany, a nawet wrogi Kościołowi. Ten człowiek potrzebował więzi, a ks. Kanonik potrafił ją wytworzyć we wspólnocie parafialnej, we wspólnotach rodzinnych, różnego rodzaju grupach i ruchach. Te małe wspólnoty były żywą, częścią Kościoła i doświadczeniem osobistych więzi z Bogiem i innymi ludźmi. Ogniwem scalającym był ks. Kanonik. Drzwi do plebanii stały zawsze dla wszystkich otworem. O każdej niemal porze można była tu przyjść i otrzymać radę, pomoc, wsparcie, nawet skromny poczęstunek, bo ks. proboszcz zwykł mawiać „*nu, studnia mi jeszcze nie wyschła*”. Otwartość i gotowość do współpracy z drugim człowiekiem, to bardzo charakterystyczna cecha naszego patrona. Przy tym z wielką łatwością nawiązywał kontakty z innymi ludźmi. Umiał rozmawiać z działaczami partii robotniczej i przedstawicielami opozycji, z duchownymi i osobami świeckimi, z uczonymi i ludźmi prostymi, a swoją naturalnością i kompetencją szybko zyskiwał uznanie rozmówców. Jeżeli ze strony administracji spotykało ludzi lekceważenie czy pogardliwe traktowanie, to ks. kanonik w każdym człowieku potrafił znaleźć dobro, docenić, pochwalić i podziękować za taką czy inną postawę, obronić honor i godność osobistą. To sprawiało, że miał szerokie grono przyjaciół, znajomych i życzliwych sobie osób. Pamiętał o nich w modlitwach, czego dowodem są liczne korespondencje -

przechowują je ludzie jak relikwie - a są w nich życzenia imieninowe, podziękowania i rady udzielane przez ks. kanonika.



Innym przejawem miłości wobec ludzi, szczególnie biednych, były pożyczki. Traktował je jako delikatny sposób jałmużny, gdyż nigdy nie upominał się o ich zwrot mówiąc *„jak będą mieli za dużo, to dadzą na Kościół, a kto na ten cel rzuci, to go Pan Bóg nie zasmuci”*. We wszystkim cechowała Go skromność. Jego styl życia był pełen prostoty i ascezy kapłańskiej. W 10-cio hektarowym gospodarstwie były hodowane krowy, kury, świny i uprawiane rośliny przynoszące dość duży zysk. Posiadał niewielki sad i liczącą ponad 60 uli pasiekę pszczelą. W gospodarstwie pracowały zazwyczaj dwie osoby. Kobieta, która jednocześnie była gospodynią domową i mężczyzna pełniący również obowiązki kościelne. W pilnych pracach pomagali parafianie. Dochód ks. kanonik przeznaczał właśnie na ich potrzeby. Np. na budowę

naszej szkoły ofiarował najwyższą ze wszystkich ofiarodawców kwotę dwóch tysięcy złotych. Ze swoich oszczędności ufundował blachę na kościół, zakupił agregat prądotwórczy. Wiele swoich oszczędności przeznaczał na modernizację i udoskonalanie pracy i życia ludzi, z którymi wypadło mu przebywać. Dość wspomnieć, że przyczynił się do powstania Kółka Rolniczego w Radzikowie i sam pierwszy zakupił ciągnik na potrzeby przecież biednych ludzi.



Przy tym, jeśli nie policzymy książek, uli i szat kościelnych to człowiek ten nie posiadał dla siebie prawie niczego. Wielu z nas pamięta go w wytartej mocno sfatygowanej sutannie, w szarym, przechodzącym od zniszczenia w biel płaszczu, w mocno już podniszczonych butach i pocerowanych kilkakrotnie wełnianych najczęściej skarpetach i w białej czapce z daszkiem na głowie. To liche ubranie kryło postać średniego wzrostu, dobrze zbudowaną. Twarz świadczyła o „czerstwym zdrowiu”. Oczy o głębokim, wnikliwym spojrzeniu, rysy twarzy o wielkiej stanowczości, wręcz

uporze, połączonym z tajemniczą łagodnością. W mieszkaniu posiadał tylko najpotrzebniejsze sprzęty. Młotek i piłka do obróbki drewna służyły do produkcji uli i maszyna do pisania to całe wyposażenie. Pracował długo w nocy, pisał, adaptował teksty polskich komedii, dramatów, powieści H. Sienkiewicza, tekstów biblijnych po to, aby je w formie bardziej zrozumiałej dla ludu wiejskiego przedstawić w tzw. komedyjkach.

Te przedstawienia teatralne sam reżyserował, przygotowywał z dziećmi i młodzieżą jak mówił „najwspanialszymi aktorami”. Dochód z dobrowolnych przy tej okazji składek przeznaczał na potrzeby szkoły i ludności. Pomysłowość i hojność tego człowieka nie miała granic, np. woził dzieci swoim *Moskwiczem*, a następnie *Syrenką* z „podarunkami” dla Seminarium Duchownego w Siedlcach. Te podarunki to miód z własnej pasieki, to owoce, warzywa. Był przyjacielem dzieci i młodzieży. Potrafił ich przy sobie skupiać, rozwijać uzdolnienia, np. muzyczne. Miał bardzo dobre poczucie rytmu, pięknie śpiewał i grał na mandolinie, skrzypkach. Uczył dzieci grać, dopomógł w Szkole Podstawowej w Stopkach i jej ówczesnemu kierownikowi Kazimierzowi Myśliwcowi zorganizować „zespół dzieci grających” na mandolinach, skrzypkach, harmonii - przyjeżdżał wtedy nauczyciel muzyki pociągiem z Siedlec do Krzymosz, skąd koniem był dowożony do szkoły. Ks. kanonik przechowywał wiele śpiewników, tekstów i pieśni patriotycznych, książek o tematyce historycznej zakazanych przez ówczesne władze. Udostępniał je młodzieży, zabiegał o uszanowanie tradycji i obronę polskości. Chociaż sam pochodził z Litwy to podkreślał bardzo często, że urodził się w polskiej rodzinie i jest Polakiem, a ten naród ma prawa tak jak inni do swojej tożsamości, do prawdy historycznej. On, który w swoim życiu doświadczył rządów carskich, gehenny okupacji - sowieckiej

i hitlerowskiej, potem terroru stalinowskiej maszyny, zakłamania rządów komunistycznych, wiecznego tułacza, zawsze z dala od najbliższych i stron rodzinnych - potrafił być zawsze Polakiem. Już będąc w Hołubli potępiał antysemityzm, brał w obronę Kozaków wracających po przegranej bitwie pod Warszawą w 1920 r. Ilu ludziom uratował życie, pomógł odnaleźć jego sens wie tylko sam Bóg. Robił to wszystko bezinteresownie, bo mówił: „najważniejsze na tym świecie, to być człowiekiem i to dobrym człowiekiem, dobrym kapłanem, bo byle jakiego nam nie potrzeba”. Zwykł także mówić „nie pochodzenie, nie strój decyduje o naszym człowieczeństwie, ale wnętrze”, a wznosząc się ponad podziały polityczne i klasowe Polaków mówił: „to, co nas łączy, jest naszym wspólnym celem, to Ojczyzna - Polska”.



Księża Proboszczowie Parafii Radzików
z rodziną dziecka przystępującego
do Pierwszej Komunii Świętej

W uznaniu Jego zasług za pracę społeczną był otaczany wdzięcznością parafian, a przez władze odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. Odmówił jego przyjęcia, jako że wydało mu się być pomyłką czy nieporozumieniem, takowe wyróżnienie kapłana. Chętnie natomiast uczestniczył w uroczystościach rodzinnych takich jak wesele, imieniny, chrzest dziecka i inne, na które był zapraszany jako gość

honorowy. Tą obecność wykorzystywał do bliższego oddziaływania na wiernych i większej z nimi zażyłości. Dość wspomnieć, że sam przy tym nie tyle korzystał z gościnności, co sam swoją osobą zaszczycał daną rodzinę. Zawsze przemawiał podnosząc ducha narodowego a tępiąc nasze wady drobnoszlacheckie. Do dziś obowiązuje zwyczaj zaczynania tych uroczystości modlitwą, często śpiewaną, a rozpropagowaną przez Ks. Kanonika.

Jak żywa jest pamięć o nim świadczą wiązanek kwiatów, znicze na jego grobowcu oraz wspomnienia we mszach świętych zamawianych przez parafian w *wypominkach* w Dzień Zaduszny. Centralny plac we wsi Radzików nosi nazwę jego imienia. Nad mogiłą spotykamy ludzi nawet z odległych miejscowości. Przychodzą tutaj nie tylko, aby się modlić, płakać, przywołać wspomnienia, ale po to, aby uczyć się żyć. Zawsze pogodny, pełny humoru pomimo ciernistej drogi życia, pomimo nieuleczalnej

Od lewej: ks. Henryk Brzostowski, proboszcz parafii Św. Stanisława w Siedlcach i ks. Bp. Jan Mazur - stoją: ks. K. Dymitrowicz z dziećmi pierwszokomunijnymi



choroby (wieloletnie rozległe owrzodzenia żylakowe podudzi), pogodny nawet w obliczu śmierci swoją postawą mówi do nas: „jesteś po prostu człowiekiem, w tym twoja wielkość”. Żył wśród nas, kształtował nasze życie, nasze postawy, prostował nasze ścieżki. Jego dzieło wciąż trwa, bądźmy na nie otwarci i dziękujmy Bogu, że dał nam przez Niego tak wiele dobra, które trwale wpisało się w nasze serca. Niech jego imię na murach naszej szkoły będzie drogowskazem dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń mieszkańców ziemi, do której Bóg go posłał i w której pozostał na zawsze.

opracowała: p. Karolina Wierzejska - katecheta

Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Nr 2

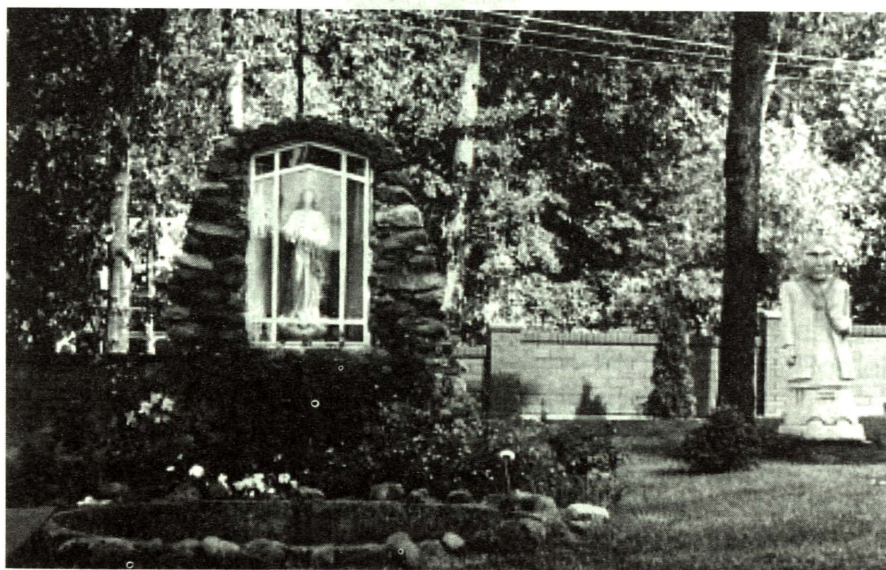
w Radzikowie Wielkim



Ks. K. Dymitrowicz z dziećmi przystępującymi do I Komunii Świętej



Cmentarz w Radzikowie Wielkim



Grota z figurą Matki Bożej i fontanna - zbudowane w 1960 roku przy kościele

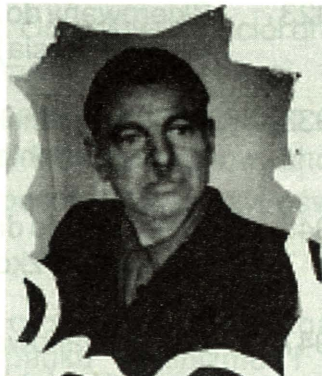
KALENDARIVM

najważniejszych wydarzeń z życia Ks. Kazimierza Dymitrowicza

opracowała: p. Marianna Leszczuk



01.01.1890 Urodził się na Litwie w Nowoaleksandrowsku (nazwa polska Jeziorosy) jako ósme dziecko. Imiona rodziców: Rafał i Julia.



Stanisław Dymitrowicz - Jeziorosy 1962 rok

06.01.1890 Przyjął Sakrament Chrztu Świętego.

1910 Wstąpił do Seminarium Duchownego w Petersburgu.

15.05.1915 Otrzymał święcenia kapłańskie.

1915 Został wikariuszem w powiatowym mieście Słuck w guberni mińskiej. Na terenie parafii słuckiej zakładał pierwsze szkoły polskie. Pełniąc obowiązki wikariusza pracował dla uchodźców z kraju, jako prezes w Polskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny i jako inspektor.

1917 Odzyskał dwa kościoły od prawosławnych w Urzeczcu i Zamościu koło Słucka.

1917-1920 Został proboszczem w Zamościu koło Słucka.

- 1920-1922 Był administratorem i proboszczem parafii Hołubla (diecezja siedlecka). Wybudował w Hołubli plebanię i budynki gospodarcze.
- 1923 Skierowany do Porzecza koło Pińska (rozległe tereny Polesia). Odnowił cztery kościoły
- 1933 Objął stanowisko proboszcza w Winnej (obecnie diecezja drohiczyńska).
- 1945 Przeszedł do diecezji gorzowskiej był proboszczem w Kierzkowie.
- 1947 Został mianowany dziekanem myśliborskim (woj. szczecińskie). Po upływie roku objął probostwo w parafii Nowogródek Pomorski koło Myśliborza.



- 1951 Ludność Hołubli odszukała księdza i przybyła do Nowogródka z prośbą, aby do nich powrócił.

- 30.10.1952 Przeniósł się do Radzikowa Wielkiego do diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej.
- Mając 61 lat objął to probostwo, administrował parafię przez 20 lat. Odmalował kościół drewniany od strony zewnętrznej i wewnętrznej. Odnowił piękne zabytkowe ołtarze (dar starego kościoła w Rykach). Zakupił kilka feretronów, chorągwie. Ułożył w kościele posadzkę i założył oświetlenie elektryczne.
- 1956 Włączył się w organizowanie organizacji rolniczych. Po upadku stalinizmu i odwilży komunistycznej. Założył koło pszczelarzy, któremu przewodniczył i był instruktorem, w wyniku, czego wielu gospodarzy założyło pasieki. Założył również Koło Rolnicze i był pierwszym prezesem dając wkład w gotówce na zakup pierwszego ciągnika.
- 1956 Jeździł z gospodarzami do władz powiatowych i wojewódzkich w sprawie budowy drogi z Siedlec do Radzikowa. Sam osobiście z łopatą w ręku szedł do budowy tej drogi, zapraszając parafian. Był inicjatorem budowy miejscowego Ośrodka Zdrowia.
- 22.03.1957 Spalił się kościół drewniany w Radzikowie Wielkim.
- 03.04.1957 Zwrócił się do Kurii Biskupiej z prośbą o zezwolenie na budowę nowego kościoła murowanego w Radzikowie.

- 21.08.1957 Mając 67 lat zaczyna zakładać fundamenty pod nowy kościół murowany.
- 03.11.1957 Biskup Marian Jankowski, sufragan siedlecki dokonuje poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego.
- 22.08.1958 Zakończono budowę murowanego kościoła.
- 23.11.1958 Poświęcenie kościoła przez biskupa Mariana Jankowskiego.
- 1958 Stał na czele społecznego Komitetu Budowy Szkoły Pomnika Tysiąclecia Chrztu Polski (dał największą ofiarę 200 zł na budowę szkoły).
- 15.05.1960 Za zgodą Kurii odpisał na rzecz szkoły pół hektara parafialnego gruntu.
- 29.06.1960 Konsekracji kościoła dokonuje biskup podlaski Ignacy Świrski. Na podziękowanie ks. Dymitrowicz zorganizował dla parafian pielgrzymkę na Jasną Górę i sam odprawił rekolekcje w odosobnieniu. Przeprowadził elektryfikację o własnym zasilaniu w kościele. Buduje grootę z figurą Matki Bożej i fontanną. Grodzi cmentarz grzebalny i sadzi 2500 drzew.
- 12.06.1961 Otrzymano zezwolenie na budowę szkoły.
- 15.03.1962 Rozpoczęto budowę szkoły.

- 1961 Zakupił organistówkę obok kościoła.
- 1965 Obchodził złoty jubileusz kapłański (50 lat).
- 1965 Wzniósł parkan wokół kościoła.
- 1967 Oszalował plebanię i założył w niej kanalizację. Zaopatrzył kościół w 10 nowych dębowych ławek. Ufundował z własnej kasy blachę na kościół, zakupił obraz olejny św. Kazimierza w bocznym ołtarzu oraz dał część wkładu pieniężnego na boczny ołtarz. Rozpoczął układanie chodnika wokół kościoła.



04.03.1972 Został odznaczony godnością kanonika honorowego kapituły kolegiackiej w Janowie Podlaskim. Po przejściu na emeryturę był honorowym kapłanem strażaków.

- 04.03.1972 Został odznaczony godnością kanonika honorowego kapituły kolegiackiej w Janowie Podlaskim. Po przejściu na emeryturę był honorowym kapelanem strażaków.
- 07.08.1975 Zmarł mając 86 lat (60 lat w kapłaństwie). Strażacy zanieśli jego ciało na swoich ramionach na miejsce wiecznego spoczynku. Za życia pisał sztuki teatralne o tematyce obyczajowo-moralnej i wystawiał w remizie strażackiej z młodzieżą.
- 03.12.1997 Ks. K. Dymitrowicz wybrany na patrona szkoły w Radzikowie Wielkim przez mieszkańców Radzikowa przy udziale nauczycieli, rodziców i dzieci w obecności ks. prałata Ryszarda Borkowskiego i proboszcza parafii ks. Romana Wiszniewskiego.
- 15.05.1998 Po raz pierwszy szkoła obchodziła dzień swojego patrona. W programie była msza święta, przejście na cmentarz i modlitwa przy grobie. Złożono piękne białe lilie i zapalono znicze.
- 15.05.1999 Uroczystość nadania imienia szkole z udziałem ks. biskupa Jana Mazura, ks. proboszcza K. Nowaka, władz kościelnych i świeckich.
- 16.10.2001 Przy grobowcu księdza kanonika na cmentarzu grzebalnym zbudowano zadaszony ołtarz polowy do odprawiania mszy świętej w roczną uroczystość Wszystkich Świętych.
- 10.11.2001 Odbędzie się uroczystość 70 lecia istnienia parafii w Radzikowie. Mszy św. koncelebrowanej z udziałem ks. prałata Ryszarda Borkowskiego

i ks. proboszcza Wiesława Pińczuka, przewodni-
czył i kazanie wygłosił ks. biskup Jan Mazur.
Uroczystość odbyła się z udziałem chóru miasta
Siedlce i była transmitowana przez Katolickie
Radio Podlasie. Po mszy św. został odsłonięty
pomnik - rzeźba patrona szkoły ks. kanonika
Kazimierza Dymitrowicza i poświęcony kamień
węgielny pod budowę budynku Gimnazjum Nr 2
w Radzikowie Wielkim.

opracowała: pani Marianna Leszczuk



Wspomnienie o ks. kanoniku Dymitrowiczu z pobytu i działalności w parafii Radzików Wielki.

Był to kapłan głębokiej wiary w Boga i czci Matki Bożej, a jednocześnie wielki społecznik i organizator.

Przed wojną będąc proboszczem parafii za Bugiem, organizował kółka rolnicze, chcąc polepszyć życie rolników. Jeździł z tamtymi rolnikami do wzorowej wsi przed wojną Lisków w Łowickim i zapoznał rolników z działalnością mieszkańców tamtej wsi. W wyniku czego założyli Kółko Rolnicze w swojej wsi i prowadzili działalność gospodarczą: jak młyn do przemiału zboża, piekarnię, masarnię. To może uchroniło jego osobę od zsyłki na Sybir w



Pan Józef Lipiński przy wejściu
do plebanii w Radzikowie Wielkim

latach 1939 - 1940 kiedy to parafia była pod okupacją sowiecką, ponieważ nie znalazł się nikt w okolicy ażeby go przeskarżyć do okupantów, pomimo, że tamtejsza ludność nie była wyłącznie polska i rzymskokatolicka. Po wojnie jako pionier wyruszył na ziemie odzyskane by otoczyć opieką duszpasterską repatriantów ze wschodu. Tam pojechała delegacja z parafii Hołubla żeby przyjechał do ich parafii na proboszcza. Ponieważ w tej parafii był znany, gdyż w czasie wojny 1920 r. przebywał jako uciekinier ze Wschodnich Kresów Rzeczypospolitej. Gdy przybył do Siedlec, proboszcz z Hołubli jeszcze nie opuścił parafii, był zdecydowany wracać na Ziemie Odzyskane, lecz w rozmowie z dziekanem siedleckim ks. Kobylińskim, z którym się znał od 1920 roku

dowiedział się, że jest wakat w parafii Radzików. Za zgodą księdza biskupa postanowił objąć czasowo duszpasterstwo w Radzikowie do czasu objęcia parafii Hołubla i tak pozostał w Radzikowie 25 lat aż do śmierci. Wspominając nieraz, że parafianie z Hołubli sprowadzili go z Ziemi Odzyskanych, lecz po drodze zagubili, a Radzików znalazł i zatrzymał jak swojego rodaka.

Jednocześnie chciałbym chociaż w części opisać jego działalność społeczną w parafii Radzików. Po przybyciu do Radzikowa w pierwszej kolejności zatroszczył się o odnowienie świątyni, jak malowanie wewnątrz i zewnątrz, ułożenie posadzki z terakoty, która została zakupiona w Warszawie z odzysku po zniszczeniach wojennych. Następnie organizował oświetlenie elektryczne świątyni. Zakupił prądnicę i motor spalinowy na ropę, to miało wytwarzać prąd i oświetlać świątynię. Ale z tym różnie było, te urządzenia były zużyte i nie zawsze działały. Pamiętam taki przypadek na zakończenie starego roku na nieszporach miało być oświetlenie elektryczne w kościele. Pomimo, że instalacja była w kościele rozwieszona, była ropa i olej, lecz nie dał się uruchomić motor. Ksiądz prosił mężczyzn ażeby pomogli mechanikowi uruchomić motor, przez ciągnięcie za pas transmisyjny, a niewiastom i dzieciom kazał śpiewać kolędy. Tak trwało parę godzin, mężczyźni ciągli pas, a niewiasty wyśpiewały wszystkie znane kolędy, a motor nie dał się uruchomić i o godzinie dwudziestej przy blasku świec trzeba było odprawić nabożeństwo zakończenia starego roku.

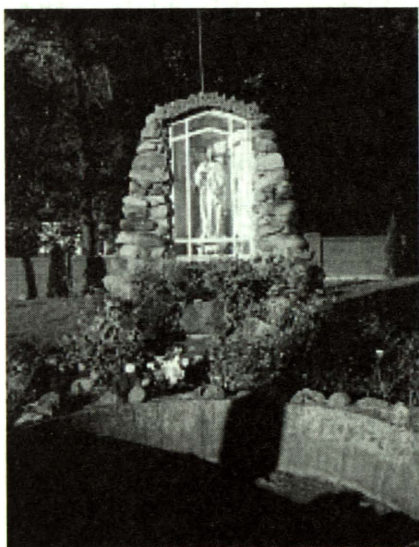


W 1954 roku, jako Maryjnym pobudował grotę Matki Bożej, która istnieje do dzisiaj. Urządził również przy grocie fontannę, a wyglądało to tak: przy grocie stała stara drewniana dzwonnica, tam zanieśliśmy beczkę 200 litrową i umieścili wysoko, gdzie był dzwon. Tam przed

uruchomieniem fontanny trzeba było nanosić wiadrami wodę. Na czas uroczystości odkręcało się kran i woda pod ciśnieniem sphywała do fontanny, była to wielka atrakcja, szczególnie dla dzieci. Z tym, że po paru godzinach woda kończyła się i fontanna przestała działać.

Drugim urządzeniem była szopka, której obroty były napędzane ręczną korbką w zakrystii, robili to ministranci, ale nieraz przez pomyłkę kręcili w odwrotną stronę, raz za wolno lub raz za szybko, tak że pasterze poruszali się raz wolniej raz szybciej i nie do przodu, lecz do tyłu. Gdy była większa uroczystość jak Boże Narodzenie czy Nowy Rok to obsługiwał to urządzenie tzw. „patriarcha” czyli radny nieżyjący już p.Józef Izdebski.

Ksiądz był z zamiłowania mechanikiem, jako pierwszy kupił motorower, a później jako pierwszy w parafii samochód, wyeksplatawaną DKW, którą po pożarze poprzedniej świątyni w 1957 roku wiele kilometrów przejechaliśmy, żeby znaleźć wzór kościoła do budowy w Radzikowie. dlatego uczestniczyłem w podróżach z panem Michałem Łopatką, bo często trzeba było pchać samochód przy uruchomieniu silnika, bo rozrusznik często psuł się. Jako pierwszy w parafii zainstalował łazienkę na plebanii z wanną, umywalką i bojlerem z ciepłą wodą.



Może jeszcze należałoby się wspomnieć o działalności teatralnej z młodzieżą. Nie było Świąt Bożego Narodzenia bez szopki wystawianej przez młodzież z parafii, często autorstwa ks. kanonika. Ryzyko było duże bo przedstawienia były w remizie, a w tamtych czasach była cenzura na publiczne występy zespołów teatralnych. Dlatego trzeba było załatwić zezwolenie na taki utwór na który wyraziła zgodę cenzura, a zainteresować czym innym religijnym i patriotycznym.

I jako ostatnia sprawa to mechanizacja rolnictwa. Trzeba wiedzieć, że Ks. Kanonik prowadził gospodarstwo rolne około 8 ha i hodował krowy, konie i świnie. wyposażeniem gospodarstwa był pług, kosa i widły. Gdy zaczęły powstawać kółka rolnicze mając doświadczenie sprzed wojny, jako pierwszy organizował kółko rolnicze w Radzikowie, którego w początkach był prezesem dając wkład 2500 złotych na zakup pierwszego ciągnika. Chętnych było niewielu 11 rolników z Radzikowa, Kornicy i Ocze. Dużo ludzi nie doceniało mechanizacji, lecz on to przewidział, że to postęp w rolnictwie. Bo jakby dziś wyglądało rolnictwo przy konnym pługu i kosie?

Wdzięcznością parafian do jego osoby niech będzie to, że żadna uroczystość rodzinna jak chrzest dziecka, wesele, imieniny czy chociażby pogrzeb nie odbyła się, ażeby nie był zaproszony jako gość honorowy.

Na tym bym zakończył wspomnienie o ks. kanoniku. Dlatego to uczyniłem żeby zachować od zapomnienia jego działalność w naszej parafii. Ponieważ starsze pokolenie odchodzi do wieczności, a młodym nie zawsze jest komu przekazać wiadomości o życiu i działalności w naszej parafii ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza.

opracował: Józef Lipiński



**Ołtarz główny z obrazem
św. Jana Chrzciciela patrona kościoła i parafii**

Wspomnienie czasu pożaru pierwszego kościoła i budowy nowego w parafii Radzików Wielki

Dzień 22 marca 1957 r. był dla parafian radzikowskich dniem tragedii i żałoby. Spłonął drewniany kościół z 1932 r. wraz z zabytkowymi ołtarzami i organami oraz szatami liturgicznymi, który był ostatnio wymalowany wewnątrz i na zewnątrz.

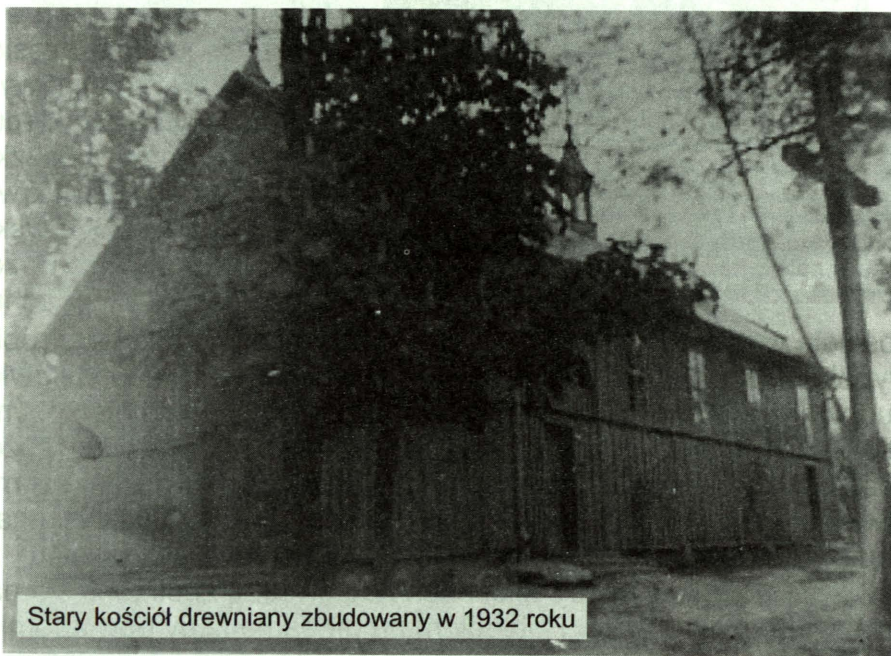


Stary kościół drewniany,
który spłonął 22 marca 1957 r.

Tego dnia około godziny 9³⁰ wyszedłem do sklepu Gminnej Spółdzielni. W tym czasie sklepowy Rozbicki wyszedł na zewnątrz sklepu żeby wlać nafty z beczki jednemu z rolników. Kupujący rolnik Borkowski Franciszek zauważył, że z wywietrzników w dachu

kościół wydobywa się dym i mówi patrzcie co ten kościelny robi, wypala gniazda kawek na kościele, bo właśnie tam wiosną kawki budowały gniazda. Sklepowy Rozbicki zwrócił się do mnie żebym poszedł i zwrócił mu uwagę, aby tego nie robił ponieważ może spalić nam kościół. Gdy doszedłem do kościoła usłyszałem szum, otwierając drzwi zostałem wepchnięty przez powietrze do środka, płonął duży ołtarz. W tym czasie gdy dostało się powietrze z zewnątrz popękały szyby w oknach i ogień rozprzestrzenił się na ściany i boczne ołtarze. Pobiegłem na plebanie żeby powiadomić księdza proboszcza, lecz od gospodyni dowiedziałem się, że ksiądz wyjechał do chorego do wsi Pytki. W tym czasie jechał furmanką z obornikiem Borkowski Zygmunt. Krzyknąłem do niego, że pali się kościół. On pobiegł do dzwonnicy i zaczął bić w dzwon. Był zwyczaj, że w dzwon dzwoniło na nabożeństwa, z racji przyjazdu biskupa do parafii lub na trwogę gdy groziło niebezpieczeństwo. Zbiegła się prawie cała parafia. O dzwonie wspomnę w dalszym opisie.

Pożar rozprzestrzenił się tak szybko, że oprócz chorągwi, feretronów i konfesjonatów nic nie dało się uratować. Był to czas wiosennych roztopów, drogi były zupełnie nieprzejezdne, dróg utwardzonych do nas nie było. Powiadomiono strażaków Straży Zawodowej z Siedlec, gdy zjechali z szosy w Wyczółkach jak ugrzęźli to z wielkim trudem wydostali samochód pożarniczy. Straż miejscowa nie mogła pomóc bo posiadała sikawkę ręczną. Dopiero po pożarze kościoła otrzymała motopompę. Strażacy z Czurył z motopompą przyjechali po paru godzinach na pomęczonych koniach lecz już tylko dogaszali pogorzelisko.



Stary kościół drewniany zbudowany w 1932 roku

Należy się wspomnieć o przyczynie powstania pożaru kościoła. Był to czas po rekolekcjach wielkopostnych, a przed świętami Wielkanocy. Tego dnia przyjechał gospodarz ze wsi Pytki do księdza, ażeby ten pojechał z posługą kapłańską do chorego mieszkańca tej wioski. Ksiądz poszedł do kościoła, ażeby z tabernakulum wziąć Najświętszy Sakrament, lecz przedtem polecił kościelnemu, a był nim Hryciuk z Próchenek będący również

gospodarzem u księdza, żeby przyniósł z olszyny przy wsi próchna ze starych drzew do dymienia pszczoł. Trzeba wiedzieć, że ksiądz był z zamiłowania pszczelarzem, a nadchodziła wiosna i próchno będzie potrzebne do przeglądu pasieki. Był zwyczaj, że gdy otwierało się tabernakulum zapalano dwie świece stojące w lichtarzach na ołtarzu. Tak zrobił i kościelny lecz nie poczekał aż ksiądz odejdzie ażeby zgasić świece tylko poszedł po to próchno. W tym czasie jedna ze świec wywróciła się na ołtarz i od tego zaczął płonąć ołtarz, a następnie cały kościół. Gdy ksiądz wrócił od chorego kościoła już prawie całkowicie spłonął.



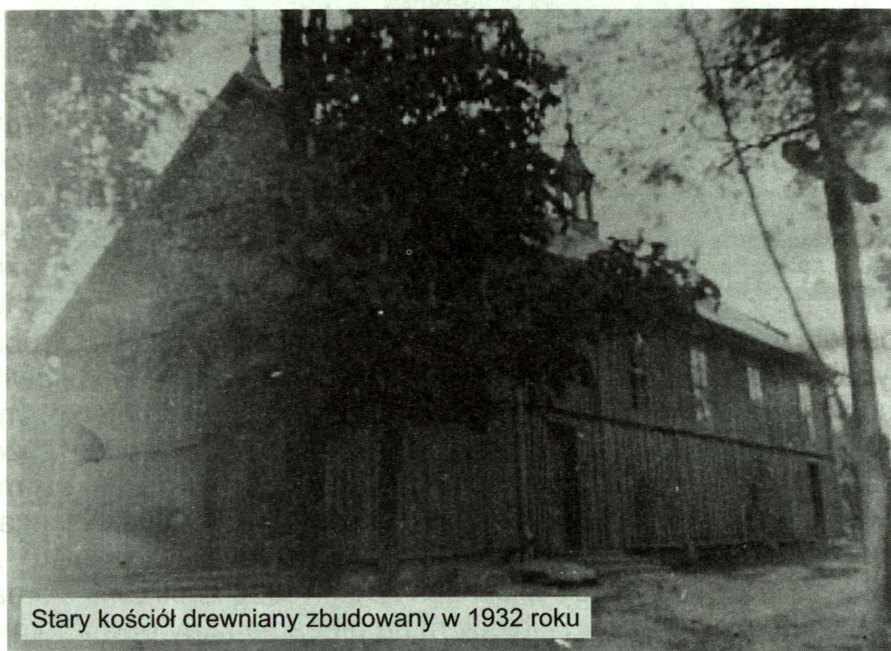
Stara drewniana dzwonnica i nowożeńcy wychodzący z nowego kościoła

Jeszcze wspomnę o dzwonie, dzwon o nazwie Jan Chrzciciel został zakupiony przez mieszkańców wsi Pióry Wielkie. Dwukrotnie ocalał od zagłady, a obecnie znajduje się w wieży nowej świątyni. Pierwszy raz w czasie wojny 1939-1945 r. Okupant niemiecki nakazał oddać wszystkie dzwony dla

wojska na przetopienie do produkcji materiałów wojennych. Parafianie nocą zdjęli dzwon z wieży w dzwonnicy i zakopali na cmentarzu grzebalnym i tam doczekał końca wojny, żeby zawisnąć na nowo w dzwonnicy. Drugi raz ocalał podczas pożaru kościoła. Dzwonnica stała w odległości kilku metrów od kościoła i gdy płonął kościół zaczęła się palić dzwonnica. Przy ogromnym wysiłku parafian dla uratowania dzwonnicy od spalenia został uratowany i dzwon.

Na pierwszym nabożeństwie w kaplicy ksiądz proboszcz uroczyście zawierzył odbudowę kościoła Matce Boskiej Częstochowskiej i powołał Komitet Odbudowy Kościoła w Radzikowie Wielkim w składzie: ks. prob. Kazimierz Dymitrowicz oraz z Radzikowa: Izdebski Czesław, Izdebski Józef, Łopatka Michał, Gorzkowski Tadeusz, Soszyński Bronisław, Zdanowski

Pożar rozprzestrzenił się tak szybko, że oprócz chorągwi, feretronów i konfesjonatów nic nie dało się uratować. Był to czas wiosennych roztopów, drogi były zupełnie nieprzejezdne, dróg utwardzonych do nas nie było. Powiadomiono strażaków Straży Zawodowej z Siedlec, gdy zjechali z szosy w Wyczółkach jak ugrzęźli to z wielkim trudem wydostali samochód pożarniczy. Straż miejscowa nie mogła pomóc bo posiadała sikawkę ręczną. Dopiero po pożarze kościoła otrzymała motopompę. Strażacy z Czurył z motopompą przyjechali po paru godzinach na pomęczonych koniach lecz już tylko dogaszali pogorzelisko.



Stary kościół drewniany zbudowany w 1932 roku

Należy się wspomnieć o przyczynie powstania pożaru kościoła. Był to czas po rekolekcjach wielkopostnych, a przed świętami Wielkanocy. Tego dnia przyjechał gospodarz ze wsi Pytki do księdza, ażeby ten pojechał z posługą kapłańską do chorego mieszkańca tej wioski. Ksiądz poszedł do kościoła, ażeby z tabernakulum wziąć Najświętszy Sakrament, lecz przedtem polecił kościelnemu, a był nim Hryciuk z Próchenek będący również

gospodarzem u księdza, żeby przyniósł z olszyny przy wsi próchna ze starych drzew do dymienia pszczół. Trzeba wiedzieć, że ksiądz był z zamiłowania pszczelarzem, a nadchodziła wiosna i próchno będzie potrzebne do przeglądu pasieki. Był zwyczaj, że gdy otwierało się tabernakulum zapalano dwie świece stojące w lichtarzach na ołtarzu. Tak zrobił i kościelny lecz nie poczekał aż ksiądz odejdzie ażeby zgasić świece tylko poszedł po to próchno. W tym czasie jedna ze świec wywróciła się na ołtarz i od tego zaczął płonąć ołtarz, a następnie cały kościół. Gdy ksiądz wrócił od chorego kościół już prawie całkowicie spłonął.



Stara drewniana dzwonnica i nowożeńcy wychodzący z nowego kościoła

Jeszcze wspomnę o dzwonie, dzwon o nazwie Jan Chrzciciel został zakupiony przez mieszkańców wsi Pióry Wielkie. Dwukrotnie ocalał od zagłady, a obecnie znajduje się w wieży nowej świątyni. Pierwszy raz w czasie wojny 1939-1945 r. Okupant niemiecki nakazał oddać wszystkie dzwony dla

wojska na przetopienie do produkcji materiałów wojennych. Parafianie nocą zdjęli dzwon z wieży w dzwonnicy i zakopali na cmentarzu grzebalnym i tam doczekał końca wojny, żeby zawisnąć na nowo w dzwonnicy. Drugi raz ocalał podczas pożaru kościoła. Dzwonnica stała w odległości kilku metrów od kościoła i gdy płonął kościół zaczęła się palić dzwonnica. Przy ogromnym wysiłku parafian dla uratowania dzwonnicy od spalenia został uratowany i dzwon.

Na pierwszym nabożeństwie w kaplicy ksiądz proboszcz uroczyście zawierzył odbudowę kościoła Matce Boskiej Częstochowskiej i powołał Komitet Odbudowy Kościoła w Radzikowie Wielkim w składzie: ks. prob. Kazimierz Dymitrowicz oraz z Radzikowa: Izdebski Czesław, Izdebski Józef, Łopatka Michał, Gorzkowski Tadeusz, Soszyński Bronisław, Zdanowski

Zygmunt, Rzażewski Michał, Lipiński Józef, Pióro Zygmunt, Radzikowski Czesław. Z Komicy Borkowski Tadeusz, Reczek Czesław, Sobiczewski Czesław, Borkowski Stanisław. Z Oczeł Strus Alfred, Tarkowski Stanisław, Radzikowski Andrzej, Radzikowski Adam Józef. Ze Stopek Iwanowski Czesław, Radzikowski Jan, Radzikowski Piotr. Z Piór Wielkich Borkowski Zygmunt, Soszyński Piotr, Michalski Stanisław, Radzikowski Zdzisław. Z Pytek Gębicki Bolesław i Skibski Wacław, a z Modrzewia Rzażewski Michał, Grochowski Franciszek, Chromiński Edward i Radzikowski Józef. Komitet wybrał spośród siebie prezydium i komisję rewizyjną w składzie:

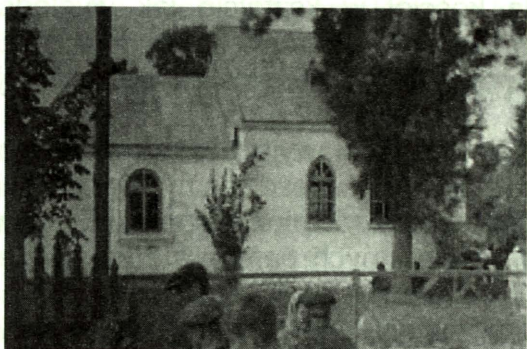
ks. prob. Dymitrowicz jako przewodniczący, Lipiński Józef jako skarbnik, Strus Alfred - sekretarz, Izdebski Józef - gospodarz i Michalski Stanisław jako członek prezydium.

W skład komisji rewizyjnej wchodził; Radzikowski Piotr, Izdebski Czesław, Radzikowski Józef. Działania komitetu poszły w czterech kierunkach:

- 1) wyremontowanie kaplicy,
- 2) załatwienie zezwoleń i planów na budowę nowej świątyni,
- 3) gromadzenie materiałów do budowy,
- 4) gromadzenie środków finansowych do pokrycia kosztów budowy.

Najszybciej załatwiono pierwszą sprawę- odnowiono kaplicę znajdującą się w pobliżu kościoła, która służyła za świątynię przed pobudowaniem spalonego kościoła, była nam również świątynią przez rok po pożarze kościoła. Nie było szat liturgicznych ani kielichów i monstrancji. W tej sytuacji parafianie udali się do sąsiednich parafii Mordy, Zbuczyn, Pruszyń i przywieźli podarowane sprzęty liturgiczne tak, że można było odprawiać msze święte. Kaplica była mała i wszyscy nie mogli wejść do środka dlatego gromadzili się wokół kaplicy ażeby uczestniczyć w nabożeństwach. Najgorzej było zimą, gdy do kaplicy wszyscy nie weszli, a na zewnątrz było bardzo zimno.

Kościół był ubezpieczony w PZU w Siedlcach, natomiast wyposażenie jak ołtarz, szaty liturgiczne, organy, ławki nie były ubezpieczone i nie dostaliśmy za to żadnego odszkodowania.



Zabytkowa murowana kaplica z 1905 r.
- powiększona w 1925 r.

Wspomnę rozmowę z kierownikiem Inspektoratu PZU w Siedlcach z panem Błażejczykiem. Mówił mi, że gdy dostał wiadomość o pożarze kościoła w Radzikowie w tym czasie podpisywał decyzję o podwyższeniu sumy ubezpieczenia z 170000 złotych na 500000 złotych, którą to sumę jako

odszkodowanie otrzymaliśmy. Gdyby pożar był wcześniej przed podwyżką dostalibyśmy tylko 170000 złotych. Dla orientacji jaka to była wartość odszkodowania i ofiar podam cenę jednego metra żyta, która w tym czasie wynosiła 75 złotych. Zwróciliśmy się do Kurii Biskupiej i władz administracyjnych o zezwolenie na budowę kościoła. Z Kurii Biskupiej decyzję pozytywną otrzymaliśmy bardzo szybko bo już w kwietniu. Natomiast zezwolenie od władz administracyjnych po dużych utrudnieniach dopiero w sierpniu. Pan Rzążewski Michał wyjechał do Warszawy w celu zamówienia planów na kościół. Przybyły architekt pan Baran wyrażał zgodę na opracowanie projektu kościoła jednonawowego o dużych filarach i małych oknach na co ksiądz proboszcz i parafianie się nie zgodzili. Wszyscy chcieli ażeby kościół był trzynawowy o dużych oknach, taki jak był poprzedni. Gdy ta oferta upadła pan Rzążewski powtórnie pojechał do Warszawy i z gazety znalazł zespół architektów, którzy projektowali różne obiekty. Po przybyciu ich do Radzikowa urządzili konkurs rysując szkice różnych kościołów. Ksiądz z parafianami jednogłośnie zdecydowali, że



Fasada zabytkowej kaplicy

najbardziej nam odpowiada kościół w kształcie jak wygląda obecnie. Została spisana umowa z architektem mgr inż. Zdzisławem Sadowskim, który zobowiązał się jak najszybciej wykonać projekt.

Wcześniej ksiądz z członkami komitetu wyjeżdżał do różnych parafii gdzie były budowane kościoły. Jeździliśmy do parafii Nieciecz za Sokołowem Podlaskim jak również do parafii Życzyn za Garwolinem, zwiedziliśmy wiele innych parafii, ale wszystkie kościoły nie odpowiadały nam kształtem.

Gdy plany przez architekta zostały wykonane i złożone w Wojewódzkiej Radzie w Warszawie, został wyznaczony termin posiedzenia w celu zatwierdzenia na dzień 12 czerwca 1957r. Pojechaliśmy do Warszawy. Ksiądz proboszcz, Rzążewski, Łopatka, Strus i Lipiński oraz ksiądz delegowany z Kurii Biskupiej w Siedlcach. Na posiedzeniu, pomimo pozytywnej oceny relatora inż. Korzeniowskiego projekt odrzucono z następujących powodów;

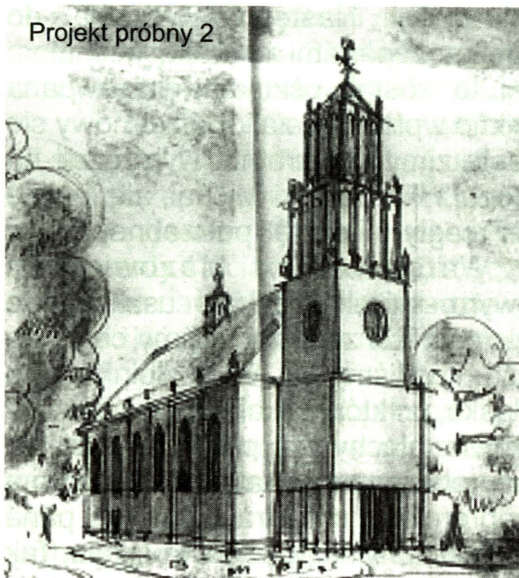
- 1) - zbyt mały plac, a budynek za duży,
- 2) - za cienkie ściany,
- 3) - brak sanitariatów i ogrzewania.



Przygnębieni tą decyzją, za radą architektów, odwołaliśmy się do Komitetu Urbanistyki i Architektury w Warszawie. Składając odwołanie u przewodniczącego okazało się, że był on wykładowcą na uczelni naszego architekta. To zadecydowało, że w sierpniu otrzymaliśmy decyzję zatwierdzającą projekt i zezwolenie na budowę.

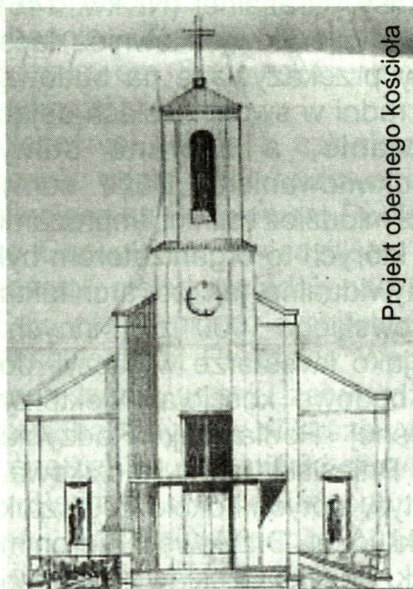
Ks. proboszcz przekazał z kasy parafialnej (Nr kw. 148) 5646 złotych do kasy komitetu na cele budowy. Również tace zbierane w czasie nabożeństw były przekazywane na budowę kościoła. Ofiary od parafian zbierali radni w swoich wsiach dając każdemu ofiarodawcy pokwitowanie, a zebrane sumy przekazywali do skarbnika za pokwitowaniem. Duże sumy wpływały z imprez urządzanych przez młodzież i dzieci. Imprezami tymi były jasełka, komedijki, loterie których to organizatorem był ksiądz proboszcz. Były i ofiary indywidualne jak od architekta Sadowskiego- 5000 zł. ks. Królikowskiego-1000 zł i innych. Zgłosiła się grupa parafian, którzy jako kwestarze wyruszyli do sąsiednich parafii za ofiarami na budowę kościoła. Niektórzy wyjeżdżali dość daleko, do: Leśnej Podlaskiej, Radzyna Podlaskiego. Byli to między innymi Pniewski Jan z Radzikowa, który zebrał najwięcej bo ponad 20 tys. złotych i około 200 sztuk sosen, Borkowski Zygmunt, Ługowski Józef, Orzyłowski Hieronim z Piór Wielkich, Skibski Wacław z Pytk, Reczek Czesław z Komiczy i inni w sumie zebrali ponad 100.000 zł co się bardzo przydało do prowadzenia budowy. Była jeszcze ofiara może najbardziej hojna od księdza proboszcza, ale o tym wspomnę w dalszym temacie.

Projekt próbny 2



Można powiedzieć tylko, że był nie tylko budowniczym ale i fundatorem kościoła w Radzikowie Wielkim.

Żwir bezpłatnie na całą budowę ofiarował pan Pióro Hieronim ze wsi Ostoje. Wapno i cement za gotówkę i wymianę za zboże sprzedawały Spółdzielnie w Czuryłach, Mordach, Olszance i Przesmykach. Pozostała sprawa cegły. Na naszych terenach nie było dobrej jakościowo cegły. Dowiedzieliśmy się,



Projekt obecnego kościoła

że siostra państwa Wierzejskich z Klim, pani Makać mieszka w Dąbiu pod Szczecinem i pomogła mieszkańcom Klim sprowadzić cegłę z rozbiórki budynków zniszczonych przez wojnę w okolicach Szczecina. W tej sprawie do Szczecina pojechał pan Gorzkowski Tadeusz wynalazł w Pielichowie firmę rozbiórkową p. Jabłoński i Piasecki, którzy to zobowiązali się sprowadzić nam cegłę. Po nadejściu pierwszych wagonów do stacji kolejowej w Mordach i przywiezieniu furmankami do Radzikowa okazało się, że w tej cegle jest dużo

uszkodzonej, wobec czego zrezygnowaliśmy z tej firmy. Następnie wyjechał do Szczecina Radzikowski Zdzisław z Piór i wynalazł drugiego dostawcę pana Klima Stanisława, który wysłał siedem wagonów ale więcej już nie mógł. Następnie wyjechał do Szczecina sam ksiądz proboszcz z panami Łopatką Michałem i Gębickim Bolesławem. Oni to zostali oszukani przez pana Brankiewicza Jana, który pomimo wpłacenia zaliczki z umowy się nie wywiązał. Jeszcze w czasie zimy dwukrotnie wyjeżdżali do Szczecina panowie Lipiński Józef i Rzążewski Michał, ale już nie można było wywieźć więcej cegły. Resztę potrzebnej cegły załatwili ci panowie w Warszawie w Mazowieckim Przedsiębiorstwie Rozbiórkowym, które rozbierało uszkodzone przez wojnę budynki. Tak to po trudach zgromadziliśmy cegłę na cały kościół. Cementu część kupiliśmy w Spółdzielniach, a najwięcej w cementowni na Śląsku, po który kilkakrotnie wyjeżdżał pan Łopatka Michał. W sprawie blachy na pokrycie kościoła wyjechał do Warszawy ksiądz proboszcz z Łopatką, Rzążewskim i Gębickim i udali się do wicepremiera, ministra hutnictwa pana Kaima, którego prosili o przydział blachy na pokrycie kościoła. Tak



Kościół w budowie stan z 1958

się złożyło, że minister był z Wileńszczyzny i po akcencie mowy poznali się z księdzem, że pochodzą z tych samych stron. To zadecydowało, że otrzymaliśmy przydział blachy w ilości 3 ton. Gdy odbierałem blachę w hurtowni w Warszawie razem z panem Radzi-

kowskim Czesławem, dyrektor nie chciał nam jej wydać. Mówił, że nie potrzeba tyle blachy na kościół, gdy nie ma czym pokryć budynków użyteczności publicznej w Warszawie, ale przed decyzją wicepremiera musiał ustąpić. Za blachę zapłaciliśmy 13 348,80 zł, którą to sumę zwrócił do kasy komitetu ksiądz proboszcz jako ofiarę z własnych oszczędności na budowę kościoła. Wartość blachy w obrocie wolnorynkowym równała się 60.000 zł. Mając materiały i zezwolenie należało rozpocząć budowę. W tym celu zawarliśmy umowę z ojcem architekta z panem Janem Sadowskim i mistrzem budowlanym panem Bronisławem Taczalskim z Siedlec na prowadzenie budowy kościoła. Umowa opiewała na kwotę 380 000 złotych.

Na życzenie księdza proboszcza roboty rozpoczęto dnia 22 sierpnia 1958 roku, w dzień uroczystości Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Roboty były prowadzone do nastania mrozów tj. do 30 listopada. Przez ten czas pobudowano fundamenty i ściany do wysokości bocznych naw i zasklepiono stropy w nawach. W listopadzie przybył ks. biskup Marian Jankowski i poświęcił kamień węgielny, a także został wmurowany akt erekcyjny.

Na wiosnę roboty rozpoczęto od 1 kwietnia i trwały one do sierpnia. W dniu 22 sierpnia tj. w rocznicę rozpoczęcia budowy zaczęto rozbierać rusztowania po zakończeniu robót. Wykonawcami robót byli:

- roboty murarskie - pan Taczalski Bronisław z Siedlec,

- roboty stolarskie - jak wykonanie futryn do drzwi, zrobienie drzwi zewnętrznych i wewnętrznych, wykonanie bocznych ołtarzy i ławek- pan Kaniewski Stanisław z Paduch,
- główny ołtarz wykonał - pan Kozakiewicz z Białej Podlaskiej,
- rzeźby do ołtarza, aniołów i liście laurowe wykonał - rzeźbiarz z Komarówki,
- pokrycie dachu - pan Rodziewicz Jan z Siedlec,
- instalację elektryczną - pan Kowalik z Siedlec,
- malowanie ścian - pan Ławecki z Siedlec,
- układanie posadzki - firma pana Kucharskiego,
- szklenie okien - pan Dźbikowski z Siedlec,
- tarcie kantówki na dach- Gębicki Jan z Pytek,
- tarcie desek - tartak w Stoku Lackim.

Fundatorami głównego ołtarza, który kosztował 50 000 zł byli po połowie Libiszewska Jadwiga i małżeństwo Radzikowscy Jan i Czesława z Radzikowa. Boczny ołtarz po prawej stronie ufundowała Radzikowska Rozalia, a po lewej stronie ks. proboszcz, Izdebski Józef i inni.

Figurę do głównego ołtarza- św. Izydora- zakupili rolnicy z parafii, a św. Józefa parafianie noszący imię Józef. Inne figury sponzorowały bractwa i kółka różańcowe. Wszelką pomoc bezpłatnie wykonali parafianie jak zwózka materiałów, pomoc przy budowie. Stałym bywalcem na budowie był Izdebski Józef, który codziennie, całymi dniami przebywał na placu budowy, pilnował porządku i zachęcał do pracy.

Po zakończeniu budowy i uprzątnięciu placu w listopadzie Ks. Biskup M. Jankowski dokonał poświęcenia kościoła, a w 1960 roku



Kościół parafialny w Radzikowie

Ks. Biskup Ignacy Świrski kościół konsekrował.

W czasie budowy komisja rewizyjna sprawdzała wszystkie dokumenty wpływów i wydatków, a komitet składał publiczne sprawozdania parafianom. I tak działalność komitetu została zakończona ostatnim kwitem wpływów nr 825, ostatnią pozycją w książce kasowej nr 1143 i sumą po stronie wpływów i wydatków 1 206 300,33 zł.

Rozliczenie wpływów i wydatków

Wpływy

PZU odszkodowanie

- 500 383 zł

Ofiary zebrane poza parafią

- 153.918,73 zł

Ofiary z tacy i imprez

- 92.457,33zł

Odsetki od lokaty gotówki

- 6.086,05 zł

Ksiądz zwrot za blachę

- 13.500 zł

Pan architekt Sadowski - ofiara

- 5000 zł

Ofiara od parafian - 315.239 zł

Za sprzedane materiały z budowy - 28.239,80 zł

Przekazana od księdza kasa parafialna - 5.646,60 zł

Ofiary od poszczególnych wsi

Radzików Wielki 96 534 zł

Oczki 26 050 zł

Kornica 28 190 zł

Stopki 29 545 zł



Malinowiec	11 150 zł
Modrzew	57 000 zł
Pióry Wielkie	40 900 zł
Pióry Pytki	20 010 zł

Wydatki

Projekt i nadzór - 50 000 zł
 Wykonawca budynku - 380 000 zł
 Tynki - 100 000 zł
 Cement - 67 872 zł
 Wapno - 21 375 zł
 Żelazo - 34 181 zł
 Tarcie drzewa - 8 091 zł
 Cegła ze Szczecina - 91 420 zł
 Cegła z Warszawy - 25 434 zł
 Bicie kamieni - 5 816 zł
 Opłaty związane z uzyskaniem zezwolenia na budowę - 9 470 zł
 Za układanie posadzki - 19 665 zł
 Materiał na posadzkę razem z przewozem - 15 290 zł
 Za instalację elektryczną - 30 000 zł
 Za malowanie - 19 500 zł
 Za roboty blacharskie - 8 000 zł
 Pozostałe wydatki w/g rachunków złożonych u skarbnika.

Ks. kanonik wprowadził piękny i nabożny zwyczaj śpiewania pieśni przed rozpoczęciem nabożeństwa, na wzór Obrazu Jasnogórskiego. Odślaniano figurę Matki Bożej i śpiewano następujące pieśni:

„ Witaj Radzikowska Matko Jedyna uprosz nam łaski u Swego Syna Witaj ach witaj Niepokalana witaj Maryjo Matko kochana „	lub	„O Maryjo Witam Cię o Maryjo kocham Cię o Maryjo pobłogosław wszystkie dzieci Twe”
--	------------	---

Na zakończenie nabożeństw figurę zasłaniano i śpiewano

„Żegnaj radzikowska Matko Jedyna uproś nam łaski u Swego Syna żegnaj , ach żegnaj Niepokalana żegnaj Maryjo Matko kochana „	lub	„O Maryjo żegnam Cię o Maryjo kocham Cię o Maryjo pobłogosław wszystkie dzieci Twe„
--	------------	--

Zwyczaj ten z upływem lat, przy zmianach proboszczów uległ zapomnieniu .

W uznaniu zasług Księdza Kanonika Kazimierza Dymitrowicza w 50-lecie powstania parafii została ufundowana w kruchcie kościoła tablica pamiątkowa o następującej treści ;

*Świątynia
pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela
wybudowana w latach 1957-1958
z dobrowolnych ofiar parafian
i wiernych z okolicy
na zgłiszczach drewnianej z 1932 r.
Konsekrowana w roku 1960 przez
Ks. Biskupa Ignacego Świrskiego
czcząc pamięć budowniczego
Proboszcza Księdza Kanonika
Kazimierza Dymitrowicza
w 50-tą rocznicę
erygowania parafii
wdzięczni parafianie.*



Tablica pamiątkowa w kruchcie kościoła

Te wspomnienia i poprzednie przekazuję do kancelarii parafialnej oraz do kroniki Szkoły Podstawowej noszącej imię ks. proboszcza Kazimierza Dymitrowicza, żeby młodzież ucząca się w tej szkole wiedzy o Polsce i świecie, mogła dowiedzieć się również i o naszej małej Ojczyźnie - parafii Radzików Wielki .

Radzików 22-03-1999 r.
w 42-gą rocznicę pożaru kościoła

Ze składu Komitetu żyją:

Radzikowski Czesław - Radzików

Lipiński Józef - Radzików

Reczko Czesław - Kornica

Radzikowski Jan - Stopki

Michalski Stanisław - Pióry

Skibski Wacław - Pytki

Opracował: **Józef Lipiński**,
przewodniczący Rady Parafial-
nej i Skarbnik Komitetu Budowy
Kościoła



Ślub Haliny Borkowskiej i Marka Chojeckiego 24 czerwca 1971 roku.

Akt ślubu w kancelarii parafialnej podpisuje Jadwiga Ługowska.

Wspomnienia

W książce „Ksiądz, Polak, Patriotą” nadmieniono, że ja zabrałam głos na temat życiorysu ks. kanonika Dymitrowicza. Obecny ks. proboszcz ponawiając nakład tej broszury, chce ją wzbogacić treściowo. Dlatego zwrócił się do mnie, abym te słowa powiedziane w dniu 3 grudnia 1997 roku przełała na papier. Moje wspomnienia dotyczyć będą współpracy z ks. kanonikiem w naszej szkole.

Ks. K. Dymitrowicz był przyjacielem każdego człowieka, ale wyjątkowo kochał dzieci i szanował zawód nauczycielski. Każda dobra odpowiedź dziecka nagradzana była cukierkiem pszczółką i pochwałą przed rodzicami „...niech wiedzą jakie mają dobre i zdolne dziecko...”. Największą zabawą dla dzieci to było zapalenie już bardzo zużytego motoru ks. kanonika. Wtedy dzieci tworzyły łańcuch rąk w mocnym zaparciu nóg pchały motor wraz z księdzem aż zapalił.

Nauczyciele zaś za serdeczny stosunek do nich, szanowali księdza i uważali za zaszczyt kiedy ksiądz zawitał w ich progi. Takim miłym gestem ze strony każdej szkoły dla księdza kanonika było zaproszenie przez dyrekcję szkoły, grono pedagogiczne i rodziców na choinkę noworoczną. Na terenie parafii funkcjonowały trzy szkoły. Tak więc każda szkoła urządzała tą imprezę w inną sobotę. Ksiądz kan. był przywożony przez kogoś z Komitetu Rodzicielskiego i odwożony. Święty Mikołaj obdarowywał ciepłymi skarpetkami czy szalikiem. Należy tu wspomnieć, że o te rzeczy i inne potrzeby z życia osobistego ks. kan. nie dbał. Wypracowane pieniądze dokładał do funduszu parafialnego.

Ksiądz lekcje religii wzbogacał przykładami wziętymi z Pisma Świętego, Żywotów Świętych albo z własnego życia z dziecinnych lat. Bardzo cieszył się sukcesami szkoły wypracowanymi przez dzieci i nauczycieli. Nad osobą Ks. Kan. przez całe życie czuwała Opatrzność Boża. W I wojnę światową, kiedy ks. był proboszczem w parafii Hołubla przyjechali do wsi Kozacy czyli oddział żołnierzy kozackich chcieli aresztować księdza. Ksiądz uciekł i schronił się na kolonii Czubaki u pana Żymowskiego. Pan Dmowski mieszkał

na kolonii wśród krzaków w pobliżu lasu. To właśnie on zdążył księdza nakryć beczką zrobioną z plecionych ze słomy warkoczy. Oczywiście tych beczek było kilka przewróconych do góry dnem. Kozacy kiedy wpadli na podwórko szukali wszędzie i jeden z nich dzidą przebił każdą beczkę. Pan Dmowski tłumaczył się, że księdza nie ma u niego.

Po II wojnie światowej w 1951 r. ludność Hołubli odszukała księdza i przybyła do Nowogródka z prośbą, aby do nich powrócił. Opatrzność Boża sprawiła, że ks. kanonik 30 października 1951 roku przeniósł się nie do Hołubli tylko do Radzikowa Wielkiego gdzie miał spełnić misję Kapłana Polaka i Patrioty. Wypełnił je - parafianie nie pozostali dłużni swemu ukochanemu proboszczowi - dożył wśród nich.

Zorganizowali wspólny pogrzeb, gdzie uczestniczyło wielu ludzi. Strażacy nieśli jego trumnę na swoich ramionach. Parafia wystawiła wspólny grobowiec. A 3 grudnia 1997 roku został

wybrany jednomyślnie patronem szkoły. Myślę, że właśnie parafia Radzików była tą zapłatą od Boga za te jego pracowite, pełne wyrzeczeń życie jako człowieka i kapłana. W dwadzieścia siedem lat po śmierci każda rodzina z parafii Radzików wspomina duszę Księdza w zamawianych swoich mszach za Zmarłych. Obecna pani dyrektor Lidia Izdebska często powtarza, że wszystkie sukcesy szkoły i przyznanie szkole tytułu gimnazjum to na pewno zawdzięczamy wstawiennictwu ks. kanonika



Zdjęcie pamiątkowe z jubileuszu 50 lecia kapłaństwa Biskupa Ignacego Świrskiego w Siedlcach. W środku Ks. Kanonik, od lewej: Elżbieta Rzewuska, Halina Borkowska, Helena Borkowska, Alfred Strus, Marek Rzewuski i Piotr Borkowski z Piór

przed Majestatem Bożym. Ksiądz K. Dymitrowicz jest patronem szkoły nie tylko w dokumentach, ale na pewno we wszystkich sprawach w niebie...

Rok 2002 parafianie parafii Radzików snują wspomnienia o ks. kanoniku K. Dymitrowiczu. Święta Bożego Narodzenia, szopka betlejemka przypomniały mi piękny zwyczaj adorowania Dzieciątka Jezus leżącego na sianku w szopce w naszej parafii podczas sprawowania urzędu przez ks. Dymitrowicza. Owszem każdy następny kapłan czynił szopkę piękniejszą, ciekawszą. Dzieci zaczęły serduszka dobrych uczynków. Szopka za ks. kanonika była uboższa, ale bardziej adorowana. Ksiądz po zakończeniu każdej Mszy Św. odchodząc od ołtarza wraz z ministrantami intonował kolędę: *Pójdźmy wszyscy do stajenki*. Szedł do stajenki. Tam wszyscy przyklękali oddając hołd Małej Dziecinie. Za księdzem zwracali swoje głowy, myśli i serca wszyscy obecni w świątyni. Dzisiaj każdy z nas na pewno adoruje Świętą Rodzinę i Dzieciątka Jezus, ale po cichu samotnie. A przecież modlitwa wspólna płynąca z wielu serc zwłaszcza wyśpiewana jest bardzo miła Dzieciąteczku i Jego Matce, a nas wszystkich bardziej łączy między sobą.



Opracowała: pani **Amelia Izdebska**, emerytowana nauczycielka, była dyrektor szkoły podstawowej w Piórach Wielkich

Krótki rys historyczny parafii Radzików Wielki

Z inicjatywy Aleksandra Skorupki w 1905 roku, z ofiar mieszkańców zbudowano w Radzikowie kaplicę murowaną. Do tej kaplicy sprowadzono duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i umieszczono w ołtarzu. Kaplicę powiększono w 1925 roku kosztem mieszkańców wsi Radzików. 8 czerwca 1931 roku ksiądz biskup Henryk Przeździecki erygował kaplicę publiczną pod tytułem Św. Jana Chrzciciela i pozwolił na sprawowanie w niej Służby Bożej. Od utworzenia parafii, kaplica służyła za tymczasowy kościół parafialny. Dnia 15 X 1931 r. biskup Henryk Przeździecki erygował samodzielną parafię w Radzikowie i mianował 17 X 1931 roku pierwszego administratora nowo



Ołtarz główny z obrazem Św. Jana Chrzciciela

utworzonej parafii - ks. Jana Czajkę, dotychczasowego wikariusza parafii Zbuczyn. Ksiądz Czajka powołał komitet budowy kościoła i w kwietniu 1932 roku przystąpiono do wzniesienia dużego drewnianego kościoła finansowanego z ofiar parafian i mieszkańców okolicznych wsi. Budowę prowadził Pan Jan Zacharczuk z Głuchowa. 14 marca 1933 roku przywieziono ołtarze ze starego kościoła parafialnego z Ryk.

28 sierpnia 1932 roku, delegowany przez ks. biskupa ks. kanonik Andrzej Emil Olędzki - proboszcz ze Zbuczyna

dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół.

10 maja 1933 roku - biskup Henryk Przeździecki benedyktuje kościół. Dnia 22 marca 1957 roku spłonął kościół drewniany wraz z zabytkowymi ołtarzami i sprzętem liturgicznym. W tym samym roku - 22 sierpnia, w Święto Niepokalanego Serca NMP, staraniem ks. proboszcza Kazimierza Dymitrowicza-kapłana z diecezji mohylowskiej, z ofiar parafian i wiernych z okolicy, rozpoczęto budowę nowego, murowanego kościoła. Dnia 3 XI 1957 roku biskup sufragan Marian Jankowski poświęcił kamień węgielny, po czym wmurowano akt erekcyjny. Kościół został poświęcony przez biskupa Mariana Jankowskiego 25 listopada 1958 roku. 29 czerwca 1960 roku biskup Ignacy Świrski konsekrował kościół pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela.



Kościół wzniesiono w stylu eklektycznym - trzynawowy. Ołtarz główny przedstawia Św. Jana Chrzciciela, ołtarze boczne: 1 - Św. Franciszka, Św. Benedykta, Pana Jezusa Miłosiernego, 2 - MB Częstochowską. Obrazy do bocznych ołtarzy wykonał Jan Molga w 1960 roku. Niektóre przedmioty znajdujące się w ołtarzach pochodzą z XVIII wieku.

Ołtarz główny z figurą
Matki Bożej z Lourdes



Ołtarz boczny Matki Bożej Częstochowskiej Królowej Polski



Ołtarz boczny Św. Patriarchów Franciszka i Benedykta

Powitanie biskupa przez księdza proboszcza **10 listopada 2001r.**

***Parafia św. Jana Chrzciciela w Radzikowie Wielkim
świętuje dzisiaj swój jubileusz siedemdziesięciu lat istnienia
i śpiewa najwyższemu Bogu dziękczynne TE DEUM
LAUDAMUS.***

Dla odprawienia dziękczynno - błagalnej Mszy Świętej przybył do naszej parafii ks. bp senior Jan Mazur, którego bardzo serdecznie witam w imieniu całej naszej społeczności parafialnej. Witam po bratersku przybyłe duchowieństwo, na czele z naszym rodakiem, ks. prałatem Ryszardem Borkowskim, wikariuszem biskupim. Witam władze oświatowe z Siedlec i samorządowe z Mordów. Witam uroczy chór Miasta Siedlce.

Witam społeczność naszej szkoły z panią dyrektor oraz wszystkich parafian, którzy przez cały rok starannie przygotowywali świątynię do dzisiejszych obchodów, nie zapominając o przygotowaniu duchowym swoich serc.

Pozdrawiam gorąco słuchaczy Katolickiego Radia Podlasia oraz całą parafię św. Stanisława BM w Zbuczynie, której część stanowiliśmy aż do roku 1931. Zbuczyn to dla nas parafia - matka; z niej wyrosliśmy, dzięki decyzji ówczesnego ordynariusza, ks. bp Henryka Przeździeckiego i zbuczyńskiego proboszcza, ks. kanonika Andrzeja Olędzkiego.

Prosząc Waszą Ekszelencję o celebrację najświętszej Eucharystii wspominamy przed Bogiem wszystkich, którzy krzątali się wokół życia religijnego na tym terenie. Najpierw polecamy Bogu miłosiernemu ks. prałata Jana Czajkę, organizatora tej parafii i jej

proboszcza przez pierwszych pięć lat. Wspierany przez gorliwych parafian, wybudował on tu drewniany kościół, plebanię i wszystkie budynki gospodarcze.

Modlimy się w intencji wszystkich tutejszych duszpasterzy a zwłaszcza za ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza, długoletniego proboszcza, budowniczego tej oto świątyni po pożarze poprzedniego; budowniczego szosy do Siedlec i szkoły w Radzikowie, która obecnie nosi jego imię. Ks. Kazimierz hojnie wspierał Wyższe Seminarium Duchowne, choćby dostarczając dla alumnów spore ilości miodu z „królewskiej pasieki” w Radzikowie, jak to zwykle opowiadał. To właśnie w tym kościele w 1972 r., Wasza Ekscelencja, w uznaniu zasług ks. Dymitrowicza, odznaczył go godnością kanonika honorowego kapituły janowskiej, którą sobie bardzo cenił.

Łączymy się duchowo z ks. biskupem ordynariuszem, Janem Wiktorem, modląc się o łaskę zdrowia dla naszego arcypasterza. Modlimy się w intencji wszystkich naszych parafian żyjących i tych, którzy odeszli już do Pana po nagrodę.

Niech Bóg odpłaci miarą obfitą, utrzymaną, dobrze napełnioną wszystkim dobrodziejom parafii i ofiarodawcom. Niech Ojciec Niebieski, przez pośrednictwo naszego patrona, św. Jana Chrzciciela, a zwłaszcza przez matczyne dłonie Niepokalanej swojej Matki, zleje obfite zdroje swojej łaski na ten lud pobożny, aby pozostał wierny dziedzictwu swoich ojców, niósł sztandar wiary w trzecie tysiąclecie i z Bożą pomocą zmierzał przez radzikowską ziemię do ojczyzny niebieskiej.

Dostojny księżu biskupie, pomódl się za nas, pokrzep nas

swoim słowem i daj nam pasterskie błogosławieństwo, abyśmy nie ustawali w drodze do domu Ojca.

Ks. proboszcz Wiesław Pińczuk

Uroczystość 70 - lecia parafii Radzików Wielki

70 lat istnienia świętuje w tym roku parafia św. Jana Chrzciciela w Radzikowie Wielkim. Główne uroczystości rocznicowe, przygotowane przez obecnego ks. proboszcza Wiesława Pińczuka i rodzinę parafialną, którym przewodniczył biskup senior Jan Mazur, odbyły się w sobotę, 10 listopada. Zostały połączone z odsłonięciem rzeźby patrona miejscowej szkoły, śp. ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza i poświęceniem kamienia węgielnego pod nowy budynek gimnazjum.

Z historii parafii...

Parafię radzikowską erygował biskup Henryk Przeździecki dnia 15 października 1931 roku z dotychczasowej macierzystej parafii Zbuczyn. Pierwszym proboszczem parafii Radzików i budowniczym drewnianego kościoła- pierwszej parafialnej świątyni był dotychczasowy wikariusz zbuczyński, ks. Jan Czajka. Kościół ten służył wiernym do 22 marca 1957 roku, kiedy spłonął od pożaru. Budowy nowej obecnej świątyni podjął się ks. Kazimierz Dymitrowicz, proboszcz parafii w latach 1951-1971. 25 listopada 1958 roku biskup Marian Jankowski dokonał jej poświęcenia, a 29 czerwca 1960 roku konsekrował ją biskup Ignacy Świrski. Obecnie parafia liczy ok. 1047 wiernych (stan wg „Katalogu Diecezji Siedleckiej 1999”).

Proboszczowie parafii.

Obecny duszpasterz parafii Radzików, ks. Wiesław Pińczuk (od 28 października 2000 roku) jest trzynastym jej proboszczem. Przed nim duszpasterzami parafii byli: ks. Jan Czajka 1931 - 1936, ks. Stefan Traczuk 1936 - 1940, ks. Bolesław Górski 1940- 1942, ks. Zygmunt Wachulak 1942 - 1948, ks. Stefan Gruszecki 1948 - 1949, ks. Antoni Paduch 1949 -1950, ks. Mieczysław Patejuk 1950 - 1951, ks. kanonik Kazimierz Dymitrowicz 1951- 1971, ks. Henryk Nowosielski 1971 - 1984, ks. Henryk Drozd 1984 - 1991, ks. Roman Wiszniewski 1991 - 1998, ks. Kazimierz Nowak 1998 -2000.

10 listopada 2001 r.

Uroczystości 70 - lecia parafii Radzików rozpoczęły się na cmentarzu przy grobie śp. ks. Dymitrowicza modlitwą o jego wieczne zbawienie oraz za wszystkich zmarłych parafian. Następnie o godz. 9⁰⁰ biskup Jan Mazur odprawił w pięknie odnowionym na tę uroczystość kościele dziękczynno - błagalną Mszę świętą i wygłosił słowo Boże. Najświętszą Ofiarę poprzedziło powitanie arcypasterza przez dzieci, młodzież, dorosłych i ks. proboszcza. Ks. Pińczuk powitał także przybyłych kapłanów: tutejszego rodaka ks. prałata Ryszarda Borkowskiego, wikariusza biskupiego ds. laikatu, ks. prałata Czesława Chojckiego, emeryta z diecezji płockiej, ks. Henryka Nowosielskiego - byłego proboszcza parafii Radzików i ks. Macieja Głaska, proboszcza parafii Krzymosze, przedstawiciele władz samorządowych i oświatowych, poczty sztandarowe, społeczność szkolną, uczniów i nauczycieli oraz parafian swoich i zbuczynskich, jak również wspominał z wdzięcznością tych, którzy w ciągu 70 lat istnienia parafii wspólnie ją budowali.

W wygłoszonej homilii, ks. biskup, nawiązując do dziękczynienia Panu Bogu za 70 lat istnienia parafii Radzików, przypomniał zgromadzonym wielki chrześcijański obowiązek obowiązek nieustannej wdzięczności Bogu i ludziom: - Wdzięczność świadczy o szlachetności serca i docenieniu doznanego dobra, przede wszystkim otrzymywanego całkowicie niezasłużenie od Pana

Boga.

Następnie wezwał, aby dziękczynienie Bogu za otrzymywane w tej świątyni liczne łaski dobrodziejstwa, stało się także okazją do rachunku sumienia z tego, jak z Jego wielkich darów korzystamy: z daru Kościoła świętego, wolności, sakramentów świętych, niedzielnej Mszy świętej.

W kolejnych słowach zachęcił rodziców i nauczycieli, aby nie szczędzili trudu dla dobrego wychowania młodzieży, zachęcał do modlitwy w intencji dzieci szkolnych, aby zdobywaną wiedzę potrafili wykorzystać do dobrego, nigdy do złego: - „by nauka była dla nich z pożytkiem doczesnym i wiecznym”. Podkreślił także, w przededniu Święta Niepodległości Polski, potrzebę poszanowania i obrony przed fałszowaniem naszego dziedzictwa narodowego. Dzieci zachęcił do pilności w zdobywaniu wiedzy i kształtowania szlachetności serca.

Niepodległości Polski, potrzebę poszanowania i obrony przed fałszowaniem naszego dziedzictwa narodowego. Dzieci zachęcił do pilności w zdobywaniu wiedzy i kształtowania szlachetności serca.

Po Mszy świętej z krótkim koncertem wystąpił chór miasta Siedlce, który wcześniej śpiewał także podczas Eucharystii.

Kolejna część uroczystości miała miejsce w miejscowej szkole podstawowej i gimnazjum, dokąd wszyscy udali się po zakończeniu Najświętszej Ofiary. Tam, na placu przed budynkiem szkolnym, odbyło się najpierw odsłonięcie drewnianego pomnika budowniczego i patrona szkoły, ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza; odsłonięcia dokonał fundator rzeźby Marek Gorzałą z Kornicy. Następnie ks. biskup Jan Mazur poświęcił kamień węgielny pod gimnazjum. Na zakończenie, na sali gimnastycznej, uczniowie tutejszej szkoły podstawowej i gimnazjum przedstawili akademię religijno- patriotyczną.

Ks. Jan Pieńkosz

Uroczystość otwarcia i poświęcenia
gimnazjum w Radzikowie Wielkim
13 listopada 2002 roku

13 listopada br. w Radzikowie Wielkim gm. Mordy został otwarty nowy obiekt szkolny przeznaczony dla Gimnazjum Nr 2.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9.00 złożeniem kwiatów, zapaleniem zniczy i modlitwą na miejscowym cmentarzu przy grobie ks. kanonika Kazimierza Dymitrowicza patrona szkoły. Około godziny 10.00 biskup ordynariusz Zbigniew Kiernikowski został uroczystie wprowadzony do kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Po krótkiej adoracji Najświętszego Sakramentu proboszcz parafii ks. Wiesław Pińczuk powitał Dostojnego Gościa następującymi słowami:



Słowa powitania wygłoszone przez księdza proboszcza Wiesława Pińczuka

Nasz Najdostojniejszy Księżę Biskupie,

Witam bardzo serdecznie w stosunkowo młodej parafii św. Jana Chrzciciela, która dekretem biskupa Henryka Przeździeckiego została wydzielona z parafii Zbuczyn w 1931 roku.



Ksiądz biskup dziękuje za powitanie i zaproszenie do parafii

W ubiegłym roku uroczyście obchodziliśmy **70-lecie** istnienia, które upamiętniliśmy specjalnym **przygotowaniem duchowym**, a także **odnowieniem świątyni i zagospodarowaniem placu przykościelnego**. Prawie na ukończeniu są **jubileuszowe witraże**; tutaj winni jesteśmy ks. biskupowi najserdeczniejszą wdzięczność za wyrażenie zgody na przyozdobienie okien. Parafianie cieszą się ogromnie z witraży i pokrywają ochotnie związane z tym koszty.

Miło mi jest powiadomić pasterza Kościoła siedleckiego, że społeczność tutejsza jest niezwykle **przywiązana do wiary**

swoich ojców. Regularne są niedzielne **obecności na eucharystii**, liczne **korzystanie z posługi sakramentalnej**, także młodzieży i dziatwy.

W zakresie troski o **bazę materialną** na przestrzeni siedemdziesięciu lat wybudowano dwie plebanie, dwie organistówki, dwukrotnie wszystkie budynki gospodarcze. A tę świątynię, po tragicznym pożarze poprzedniej drewnianej w 1957 roku, wzniesiono i oddano do użytku zaledwie po roku budowy.



Msza święta w kościele parafialnym w Radzikowie Wielkim

Wielka jest zasługa dla tej rodziny parafialnej bardzo tu szanowanego, nieodżałowanej pamięci **ks. kan. Kazimierza Dymitrowicza**, który przez ponad 20 lat niezwykle gorliwej pracy duszpasterskiej wystarał się m.in. o wybudowanie **szosy** z Siedlec do Radzikowa i **remizy** strażackiej. On wybudował **szkołę** w Radzikowie, na gruncie parafialnym, który - na jego prośbę przydzielił Ks. Biskup Ignacy Świrski. Ta właśnie szkoła nosi **imię ks. kan. Kazimierza Dymitrowicza** - **była to jednomyślna** decyzja wszystkich dzieci, ich rodziców i grona pedagogicznego.



W imieniu rodziców p. Bogusława Wielogórska prosi ks. biskupa o poświęcenie krzyży i budynku gimnazjum

Tę szkołę ostatnio **rozbudowano**, aby mogła służyć także jako **gimnazjum**. Budowa przebiegała bardzo sprawnie dzięki staraniom pani **dyrektor** i pana **burmistrza** gminy Mordy. Ogromnie cieszymy się z dzisiejszej posługi ks. biskupa. Poświęcony obiekt będzie mógł służyć naszej młodzieży dla zdobywania wiedzy **o Bogu i o świecie**. Bo u nas tutaj zawsze przedziwnie spleta się to co Boskie z tym co ludzkie.

Witam serdecznie najdostojniejszego ks. biskupa i wszystkich gości **w świątyni wzniesionej staraniem wielkiego kapłana i społecznika, ks. kan. Kazimierza Dymitrowicza.**

Jesteśmy wzruszeni tak miłymi odwiedzinami już w pierwszym roku posługi pasterskiej ks. biskupa na Podlasiu. Wielki to dla nas honor i zobowiązanie.

Prosimy, Waszą Ekszelencję, gorąco o **odprawienie** najświętszej Eucharystii, o **pobłogosławienie** parafii, a zwłaszcza nauczycielom i młodzieży placówki oświatowej w Radzikowie.

Prosimy o **pasterskie pouczenie**, na które niecierpliwie wszyscy oczekujemy, aby nas pokrzepiło i zachęciło do dalszej służby Bogu i ludziom.



Poświęcenie krzyży do Gimnazjum Nr 2 w Radzikowie Wielkim

Następnie o godz. 10⁰⁰ biskup ordynariusz **Zbigniew Kiernikowski** odprawił mszę św. w kościele p. w. św. Jana Chrzciciela